Nr 501. Kraków, Niedziela 22 Listopada 1908. Rok XVI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „GłosNarodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Ad multos annos!

Tydzień temu — przed tronem Namiestnika Chrystusowego stanęła deputacya Sejmu galicyjskiego z Marszałkiem kraju i Biskupami na czele, otoczona znacznym zastępem pielgrzymów polskich, ażeby złożyć nie tylko imieniem Galicyi, lecz wogóle imieniem Polski hołd i życzenia Piusowi X. z powodu złotego jubileuszu Jego kapłaństwa. Odczytany przez Marszałka adres wyrażał cześć dla świątobliwości i mądrości Papieża Jubilata, podziw dla wspaniałych jego encyklik, wdzięczność za okazywaną nam miłość i uroczyste przyrzeczenie, że naród nasz na zawsze całą i nieskażoną zachowa wiarę i niezłomną wierność dla Kościoła i Stolicy Apostolskiej.

Adres ten był świetnym co do formy i pięknym co do treści — a jednak może jeszcze zbyt urzędowym, zanadto liczącym się z dyplomatycznymi i politycznymi względami. Zbolała dusza narodu polskiego innemi zapewne słowami byłaby w tej uroczystej chwili przemówiła do serca Tego, który jest na ziemi Ojcem chrześcijaństwa, w którym i my Ojca naszego widzimy i czcimy — gdyby posiadała pełną swobodę wyrażenia tego co czuje, co w niej dźwięczy tysiącami akordów cierpienia i wiary.

Pius X. zrozumiał to i odczuł w całej pełni. Szlachetne jego serce zadrgało na widok tej reprezentacyi prześladowanego narodu, najczystszem, najszlachetniejszem współczuciem, więc przemówił do niej nie jak dyplomata, lecz jak Ojciec prawdziwy. W słowach, nacechowanych apostolską prostotą, wspomniał o naszej wiernej a krwawej niemal służbie w obronie Kościoła Bożego, o naszych Świętych i Błogosławionych, chwalił nasze przywiązanie do wiary, a wreszcie dał nam zapewnienie, że cały nasz naród ogarnia sercem pełnej miłości i zakończył życzeniem, aby w narodzie naszym panowała zawsze **wewnętrzna harmonia, jedność i zgoda!**

Wznioślejszego i bardziej doniosłego życzenia Jubilat w potrójnej koronie, Namiestnik Chrystusowy, reprezentacyi naszej nie mógł wyrazić na drogę powrotną do kraju! Bo jeżeli się ono spełni, spełnią się wszystkie nasze nadzieje i pragnienia, i będziemy tak silni, że żadna moc wrogów naszych zgnębić nas nie zdoła. Wzmocnieni i pokrzepieni Jego Błogosławieństwem — idźmy teraz wskazaną nam drogą, dołóżmy wszelkich sił, aby to Jego życzenie spełniło się jak najrychlej!

* * *

W dniu jutrzejszym prastary nasz Kraków — to serce Polski, wraz z całym krajem uczci ten jubileusz kapłański Piusa X. Z każdego zakątka naszej ziemi, z każdego serca, prawdziwie po polsku czującego, popłyną ku wiecznemu miastu najserdeczniejsze dzięki za tę miłość i opiekę, za te zbawienne rady i wskazówki. Tu uczucia nasze dobitniejszy znajdą wyraz, nie krępowany formą dyplomatycznych względów...

Dużo bo mamy do wypowiedzenia Głowie Kościoła naszego, jedynemu prawdziwemu opiekunowi naszemu na ziemi. Obok ślubów, że zawsze pozostaniemi wierni wierze i Kościołowi, że wkleszczeni siłą faktów dziejowych i wolą Bożą między protestantyzm i schizmę, pragniemy po wszystkie czasy być przedmurzem katolicyzmu, że Stolica apostolska w każdej, złej czy dobrej doli, liczyć na nas może — uważamy za potrzebę serca naszego wyjawić i to co nas boli, czego nam brakuje i co osiągnąć pragnęlibyśmy.

* * *

Naród walczący o swoje prawo do życia i bytu, dane mu przez Boga, naród, który znosić musi codziennie najsroższe bezprawia, krzywdy i ciosy; naród, który przemożni wrogowie z ziemi ojców wyrugować usiłują, którego dziatwa chłostana bywa nawet za modlitwę w ojczystym wypowiedzianą języku — naród taki nie może iść przez życie bez goryczy w sercu, bez skargi, bez jęku... Czując w sobie wielkie posłannictwo, które tylko życiem spełnić zdoła — nie może pogrążać się w cichej rezygnacyi prowadzonego na śmierć męczennika. Nie dziw więc, że niekiedy — w zbyt ciężkiej chwili — na jego ustach zjawia się owa straszna skarga: „Panie, czemuś nas opuścił?“

I skarga ta wyrywała się mu nieraz z ust i z serca i biegła na skrzydłach nadludzkiego bólu i żalu ku tej wyżynie, która jest na ziemi jedyną prawdziwą ostoją Boskiej sprawiedliwości — ku Stolicy Apostolskiej.

Bywały bowiem czasy, w których nam zrozpaczonym i zgorzkniałym zdawało się, że naprawdę i z tej wyżyny już nas opuszczono, wydano na łup naszym wrogom...

Lecz po każdej takiej chwili, po każdej takiej próbie ogniowej, rychło wracało nam opamiętanie, wracało nam przeświadczenie, że mylną była nasza żałość i trwoga. Mogła się mylić dyplomacya watykańska, lecz nie mogła i nie myliła się też nigdy mądrość Namiestnika Chrystusowego. I to, co wydawało się nam krzywdą i klęską, zawsze potem zamieniało się na dobrodziejstwo. Doznali tego na sobie zwłaszcza bracia nasi w zaborze pruskim, którzy dziś błogosławią niejedno, co zrządziła Stolica Apostolska, a co pierwotnie uważali za objaw znikającej troskliwości o ich dobro.

Dziś też już cały ogół polski spokojniejszym stał się pod tym względem, niż był jeszcze przed niewielu laty. Papież o gołębiem sercu, o prostocie pierwszych uczniów Zbawiciela i wyznawców, dzisiejszy Papież Jubilat okazał się w swej miłości do nas, w swej pieczy nad naszą dolą, tak samo stałym, jakim był wzniosły męczennik Pius IX i wielki mędrzec Leon XIII. O Jego miłość, o Jego niewzruszone poczucie sprawiedliwości i słuszności, rozbijają się najprzebieglejsze podstępy pruskich i carskich dyplomatów i znów oto słyszą oni z wyżyn Stolicy Piotrowej, gdy chodzi o wydanie im na łup narodu naszego, owo potężne piusowskie: **„Non possumus!“**

* * *

Pod tym puklerzem dziś, w tej uroczystej chwili złotego jubileuszu Piusa X z wiarą i ufnością w sercu spoglądamy ku Niemu. Wiemy, że zna On nasze cierpienia i bóle; wiemy, że On nigdy nie zażąda od nas rezygnacyi z naszych uczuć, dążności i praw narodowych; wiemy, że gotów jest bronić nas całą siłą świętego swego urzędu! Naród polski pozostanie wiernym Kościołowi — lecz tak samo nigdy nie przestanie wierzyć w możność odzyskania tego, co stracił pod narodowym względem. Więźniowi w Watykanie składa dziś hołd i cześć Polska w okowach, składa mu dzięki za współczucie i opiekę, za to zwłaszcza, że tą opieką krzepi w nas ducha, siłę wytrwania i wiarę w lepszą przyszłość — polecając zarazem dalsze swoje losy ojcowskiemu Jego sercu. Oby Wszechmocny udzielić raczył Piusowi X długich jeszcze lat życia i rządów, oby wraz z nowymi tryumfami Kościoła dożył i tej chwili, w której i z naszego kraju radośniejsze usłyszy głosy, w której z ojcowską radością w sercu będzie nam mógł powiedzieć:

„Wysłuchał Bóg Waszych i Moich modłów!“

Ad multos annos!

Papiestwo a Polska.

W dniu, poświęconym uczczeniu jubileuszu kapłańskiego Piusa X, w dniu, w którym myśli nasze zwrócą się ku stolicy chrześcijaństwa i węzeł łączący nas z Kościołem i Jego Głową znów się zacieśni, uważamy za wskazane przypomnieć, jakie stosunki od lat tysiąca łączyły Polskę z Papiestwem i jakie stąd ojczyzna nasza odniosła korzyści.

* * *

Polska spóźniła się cokolwiek z przyjęciem ewangelii. Wyprzedzili ją w tem o kilka wieków Frankowie, Anglosasi, Hiszpanie i inne zachodnie narody, o sto lat pobratymcy nasi, Słowianie w Czechach i na Morawach. Dopiero chrzest Mieczysława I otworzył nam dostęp do zachodniej kultury i prawdziwej wiary. Lecz ziarno ewangeliczne posiane w ziemi polskiej, znalazło podatną glebę i rozwinęło się wspaniale. Do utrwalenia chrystianizmu potrzeba jednak było dłuższego czasu. Zasługa pod tym względem przypada w udziale Wielkiemu Bolesławowi Chrobremu, który podejmując Ottona III z okazyi pielgrzymki do grobu św. Wojciecha, wyjednywa dla Kościoła polskiego niezawisłość od niemieckiej hierarchii. Krew męczeńska św. Wojciecha, pierwszego patrona Polski, wydaje obfite i błogie owoce, gdyż grób jego staje się pierwszą metropolią, zależną bezpośrednio od Rzymu. To drugie wielkie dobrodziejstwo Stolicy Apost., jakie wyświadczył naszej Ojczyźnie Sylwester II.

Dzielny Bolesław Śmiały za pomoc udzieloną Grzegorzowi VII w walce z Henrykiem IV, otrzymuje nowe dowody życzliwości Stol. Apost., która wysyła legata do Polski, celem uregulowania hierarchii w Polsce.

Polska odrodzona wiarą Chrystusową i podniesiona cywilizacyą zachodnią, wkrótce



PIUS X. — PAPIEŻ-JUBILAT.

zyskuje sobie chlubne imię „przedmurza chrześcijaństwa“. Od Lignicy poczęwszy do Warny, Cecory, Chocima i do odsieczy wiedeńskiej, Polska zasłaniała przez kilka wieków zachodnią Europę przed najazdem Tatarów i Turków i okryła się aureolą bohaterstwa.

Nieszczęsny podział Polski po śmierci Bolesława Krzywoustego naraził ją na rozbicie i ciągłe waśnie książąt piastowskich.

Tylko religia katolicka i hierarchia kościelna stała się kitem, spajającym poszczególne części Polski i zachowała ją od niechybnej germanizacyi. To też z tego zamętu ratuje ją pomoc pap. Bonifacego VIII, który Władysławowi Łokietkowi przyznaje prawo do korony.

Niemałem niebezpieczeństwem dla Polski był zakon niemiecki, który sprzeniewierzywszy się idei Chrystusowej pod płaszczem Krzyża krwią i pożogą znaczył swe zaborcze zagony.

Polska broniąc swoich ziem przed Krzyżakami musiała często wieść z nimi spory. W tych zatargach z przewrotnym zakonem Krzyżackim znajduje Polska pomoc moralną w Stolicy Apostolskiej, wobec której Krzyżacy obłudnie odgrywali rolę niewinnych baranków. Miało to miejsce za Kazimierza Wielkiego, który był zmuszony traktatem wyszehradzkim do odstąpienia Pomorza Krzyżakom. Nuncyusz papieski wysłany do Polski, opierając się na opinii możnowładców polskich, wniósł protest do Stolicy Apostol. przeciw uroszczeniom Krzyżaków i spowodował wznowienie procesu, którego wynik był dla Polski korzystny.

Jak Polska ukochała wiarę Chrystusową, świadczy ta okoliczność, że występuje w dziejach jako Apostołka Krzyża. Przez Jadwigę pozyskuje dla chrześcijaństwa Litwinów. Przez chrzest Litwy łączą się dwa potężne narody w jedną całość, a w Unii Lubelskiej uroczyście zaprzysięgają zgodę i jedność.

Polska, zrozumiawszy jaka potęga tkwi w religii katolickiej, dąży do pozyskania schizmatyckich Rusinów dla jedności z Rzymem. Unia Brzeska potwierdzona przez Pap. Klemensa VIII, to również znamienny dowód troskliwej życzliwości papiestwa dla nas.

Gdy potop nieszczęść nawiedził naszą Ojczyznę za Jana Kazimierza, z Jasnej Góry zabłysła nadzieja ocalenia. Hołdem wdzięczności za doznaną łaskę, są śluby Jana Kazimierza i ogłoszenie Boga Rodzicy Królową Korony Polskiej. Niestety śluby te pozostały niespełnione.

Gromadzą się nad naszą Ojczyzną groźne chmury, które miały uderzyć gromem i roztrzaskać nawę Rzeczypospolitej. Wiek XVIII zaznaczył się i u nas ostygnięciem i rozluźnieniem obyczajów.

Naród nie znalazł w sobie dosyć siły, aby skutecznie bronić się przed bezprawiem i przemocą chciwych sąsiadów. Katastrofa dziejowa była nieunikniona.

Lecz po stracie wolności znowu wiara staje się dźwignią jedyną i balsamem kojącym rany i kotwicą lepszej przyszłości.

Gdy stępiło się sumienie Europy wskutek niewiary, kiedy żaden z władców chrześcijańskich nie stanął w naszej obronie — jeden tylko Papież Klemens XIV zaprotestował przeciw rozbiorowi Polski.

Mówiąc o czasach porozbiorowych wspomnieć należy przedewszystkiem o Piusie IX., którego serdeczna życzliwość dla Polaków jest powszechnie znaną. Po upadku bowiem ostatniego powstania nakazał on publiczne modły za nieszczęśliwą Polskę.

Przemoc brutalna wykreśliła nas z karty Europy, podczas gdy wrogowie nasi pragnąc zagłuszyć wyrzuty sumienia, nie chcą nawet uznać istnienia narodu polskiego i Polski, wtedy Leon XIII pisze encyklikę do biskupów polskich, aby zaznaczyć naszą jedność narodową!

Pius X idzie śladem Wielkiego swego poprzednika. Dość przytoczyć tu Jego słowa wyrzeczone w tym roku jubileuszowym do delegacyi wielkopolskiej, na czele której stali: X. Biskup Likowski i książę Ferdynand Radziwiłł, prezes Koła polskiego w Berlinie. Papież dziękując za objawy przywiązania rzekł do Wielkopolan:

„Jesteście dziećmi nieszczęśliwego i ze wszechmiar dziś utrapionego narodu, a jako ojciec, który jednakowo miłuje swe dzieci, lecz **szczególniejszą miłością otacza te, które są udręczone cierpieniem**, tak i Wy synowie moi, do tej szczególniejszej miłości macie prawo“.

„Radbym z całego serca ulżyć Waszym cierpieniom i wziąć na siebie ten ciężki krzyż, który dźwigać musicie i co tylko jest w mojej możności, nie zaniedbywam, aby Wam pospieszyć z pomocą“.

Oto słowa tchnące ciepłem ojcowskiej miłości. A mamy jej widoczny dowód i w tem, że Ojciec św. dwa lata zwleka z obsadzeniem prymasowskiej stolicy w Gnieźnie, osieroconej przez śmierć Arcybiskupa Stablewskiego. Zdradny Krzyżak wszelki możliwy nacisk wywiera na kuryę rzymską, aby Papież zamianował niemieckiego biskupa, — ale serce ojcowskie Papieża stanowczo się temu opiera.

Z tych kilku wspomnień i faktów wynika jasno, czem była i czem jest dla nas Stolica Apostolska, jak silną ostoją w nieszczęściach był dla Polski katolicyzm i wierny sojusz narodu z Kościołem. „Polonia semper fidelis“, „Polska zawsze wierna“.

W słowach tych mieści się nietylko największa dla nas pochwała, lecz tkwi w nich także najpewniejszy program narodowo-religijny dla naszego narodu. Dopóki Polska będzie wierna wierze swej i Papiestwu, dopóki młode pokolenia kształcić się będą w duchu religijnym, dopóki tradycye katolickie silnie żyć będą w społeczeństwie naszem — nie zmogą nas nawet „bramy piekielne“! Jak długo nad Polską obok „Orła Białego“ jaśnieć będzie Krzyż Chrystusowy — skutecznie opierać się ona będzie największej nawet przemocy! *X. M.*

Sprawa zmiany regulaminu.

Wiedeń, 20 listopada.

(b) Wracam jeszcze raz do sprawy zmiany regulaminu Izby poselskiej, która wobec trudności położenia nabiera coraz większej aktualności, a bez której przeprowadzenia w dzisiejszym stanie rzeczy niema widoków, ażeby mogło przyjść do ustalenia stosunków parlamentarnych i utrwalenia koalicyi, zdolnej do pracy z rządem parlamentarnym na czele.

Z wynurzeń posłów niemieckich, należących do stronnictw bardziej umiarkowanych wynika jasno, iż żaden z nich — wskutek teroru niemieckich radykałów — nie jest skłonny do jakichkolwiek ustępstw na rzecz uzasadnionych żądań czeskich. Niemcy nie chcą nawet słyszeć o czeskiej wszechnicy na Morawach, nie uznają obowiązującego od wielu lat Stremayrowskiego rozporządzenia językowego, żądają ścisłego uznania języka niemieckiego jako urzędowego w wewnętrznej służbie sądów i urzędów czeskich i stawiają nadto cały szereg innych jeszcze żądań, zdążających do podziału Czech na część niemiecką i czeską. Od tego ani na włos Niemcy odstąpić nie chcą, a na to Czesi pod żadnym warunkiem się nie zgodzą.

Baronowi Bienerthowi chodziło w „nocy historycznej“ głównie o wytworzenie zawieszenia broni na czas do wniesienia przedłożeń ustawy językowej, mającej na celu ugodę czesko-niemiecką, lecz Niemcy i przeciwko temu stanowczo się oświadczyli, żądając natychmiastowego „uporządkowania“ stosunków językowych w Czechach w myśl swoich żądań w drodze rozporządzeń władzy wykonawczej. O to też rozbiły się rokowania, a gdyby bar. Bienerth nie był z góry przewidywał możliwość rozbicia się rokowań, mających na celu utworzenie koalicyi, względnie gabinetu parlamentarnego i nie był uzyskał upoważnienia od Korony na ten wypadek do utworzenia gabinetu urzędniczego, posłannictwo jego byłoby już wtedy skończone. — Dziś pozostała jedynie nadzieja, że przy pomocy ministrów rodaków nić rokowań da się nawiązać na nowo.

Czy tylko ta nić Aryadny zdoła bar. Bienertha wyprowadzić z labiryntu sytuacyjnego? Widoki są nadzwyczaj słabe. Dotychczasowa droga zbyt trudna, by mogła doprowadzić do upragnionego celu, a niestety, jak się zdaje, bar. Bienerth opuścić jej nie zamierza i starym sposobem usiłować będzie toczyć dalsze rokowania, które bez zmiany regulaminu z góry uważać można za bezcelowe.

Jeśliby bowiem nawet przyszło do koalicyi umiarkowanej tych stronnictw, to w parlamencie każdej chwili może wybuchnąć obstrukcya radykałów, do której potrzeba tylko 20 ludzi — a taka liczba zawsze się po tej stronie znajdzie!

Czy może wogóle parlamentaryzm funkcyonować prawidłowo, jeśli 20 ludzi każdej chwili zatamować go może, a conajmniej parlamentarnemu rządowi nieprzezwyciężone stawiać trudności.

Najświeższe wieści opiewają, że bar. Bienerth, nawiązując ponowne rokowania, szuka odpowiedniej formuły w sprawie urzędniczej (w Czechach) i w sprawie wszechnicy czeskiej na Morawach, tj. takiej formuły, na którą mogliby zgodzić się Czesi i Niemcy. Formułę taką można uważać tylko za środek paliatywny, a jako taki, gdyby nawet udało się prezydentowi ją wynaleźć, w istocie rzeczy prawie nic znaczyć nie będzie. W położeniu, w jakiem się Austrya obecnie znajduje, trzeba środka radykalnego, trzeba ład budować od fundamentu, a fundamentem może być jedynie naprawa wadliwego regulaminu Izby, usunięcie zbiorowego „liberum veto“, tj. obstrukcyi z parlamentu; inaczej wszystkie trudy i mozoły pozostaną bezowocne.

Jeżeli zaś rząd o tem nie myśli, byłoby obowiązkiem stronnictw, które dbają o dobro państwa, pomyśleć o tem i zapoczątkować akcyę w tym kierunku. Sądzę, iż w pierwszym rzędzie byłoby do tego powołane stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, jako najsilniejsze w Izbie, poparte przez Koło polskie. Obydwa te stronnictwa bowiem odczuwają już oddawna nieodzowną tego potrzebę i z

obydwóch też obozów odzywały się bardzo poważne głosy z tem żądaniem.

W tym celu powinno nastąpić porozumienie pomiędzy obydwoma stronnictwami, chociaż niemało stają w drodze trudności; przecież sposób się znajdzie, by dzieła dokonać, od którego istotnie zależy przyszłość parlamentu.

Na terror skrajnych żywiołów nie ma innego środka, a jak długo 20 skrajnych warchołów może ubezwładniać prawo większości i unicestwiać podstawową główną zasadę parlamentaryzmu, tak długo o położeniu i ustaleniu stosunków parlamentarnych na seryo mowy być nie może. Od fundamentu więc należy budować gmach ładu i porządku.

Listy z nad Newy.

(Wszystko po dawnemu. Duma gada. Puryszkiewicz w swojej roli. „Zające", „lisy" i „lwy" kolejowe. Jedyna wolność w Rosyi. Zamachy na tolerancyę religijną. Rekolekcye przy pomocy policyi. Hr. Bobriński o uciskach religijnych... w Austryi. Nastroje „słowiańskie". Kiedy „Prywislinje" będzie Król. Pol.? Smutne pytanie).

Petersburg, 17. listopada.

„Duma stara, rząd stary, cóż więc może być nowego" — powiedział p. Chomiakow do jednego z dziennikarzy, gdy zapytał go o widoki działalności Dumy w 2-giej sesyi. I miał słuszność. Wszystko jest, jak było. W sprawie agrarnej płyną potoki elokwencyi, posłowie wygłaszają mniej lub więcej piękne, mniej lub więcej rozsądne mowy, trwające po 2, 3, a nawet 4 godziny, a p. Puryszkiewicz, jak poprzednio, urządza Dumę, za co, specyalnie do jego popisów stworzonych, skłonna jest zarówno. Dzięki niemu Duma nietylko nudzi, ale czasami i bawi się wyśmienicie. Nie brakło również humoru w dyskusyi, jaka się odbyła w tych dniach w sprawie niezmiernie charakterystycznej dla rosyjskich stosunków kolejowych. Chodziło o obostrzenie przepisów przeciw tak zwanej jeździe „na gapę", to jest bez biletu, która w Rosyi stała się niemal uświęconym zwyczajem. Jak wiadomo koleje rosyjskie przynoszą przeważnie duże deficyty, ale bo też pomijając inne przyczyny, zdarza się często, że w pociągach, zapełnionych doszczętnie, niema ani jednego pasażera z biletem.

„Podróżny, posiadający bilet jazdy, jak mówił jeden z posłów w Dumie, jest na niektórych kolejach wprost rzadkością, godną umieszczenia na wystawie kolejowej". W pokusy ustalono 3 kategorye bezpłatnych pasażerów: „zające", „lisy" i „lwy kolejowe". „Zające", to zwykli śmiertelnicy, których przewozi bez biletów służba kolejowa za stosownem wynagrodzeniem. „Lisami" nazywają w Rosyi rozmaitych panów, uzdolnionych różnemi sprawami i godami władzy, którzy z tej racyi uważają za kompromitujące dla siebie wykupywać bilety. Wreszcie „lwami" są rozmaici „dygnitarze" kolejowi, którzy zajmują całe przedziały, a nawet osobne wagony. Często się też zdarza, że cały pociąg wypełniony jest jedynie „zającami", „lisami" i „lwami" kolejowymi. „W tym roku na jednej z kolei południowych — mówił hr. Bobriński w Dumie — w całym pociągu, jak się pokazało, ja jeden tylko miałem bilet kolejowy".

„I mówić tu wobec tego, że w Rosyi nie ma wolności!... W każdym razie mamy taką wolność... bezpłatnego podróżowania kolejami, jakiej z pewnością niema nigdzie w Europie.. Za to inne wolności kurczą się coraz bardziej. Nawet pamiętny ukaz tolerancyjny staje się coraz bardziej fikcyą, jak to świadczą coraz częstsze wyroki na księży katolickich w t. zw. „kraju południowo-zachodnim", gdzie popi i „istinno ruscy" działacze jawnie dopominają się przywrócenia dawnych barbarzyńskich represyi wobec katolicyzmu. Jaki panuje w tym względzie nastrój afer, świadczy wymownie stanowisko synodu, który radby tolerancyę religijną sprowadzić do zera. Jak wiadomo, dla wprowadzenia w życie wskazań manifestu tolerancyjnego, rząd złożył w Dumie projekt prawa o wolności wyznań, który już zawiera znaczne ograniczenia tych swobód, o jakich obwieścił manifest carski. Ale ten rządowy projekt, który rozpatruje obecnie komisya wyznaniowa, natrafił jeszcze na opór synodu. Na jednem z posiedzeń tej komisyi przedstawiciel synodu p. Ispołatow wniósł do projektu rządowego „o wolności wyznań" poprawkę, na mocy której każda osoba, pragnąca oderwać się od cerkwi prawosławnej, musi poddać się czterdziestodniowym rekolekcyom religijnym. Gdyby odstępca nie stawił się na te rekolekcye dobrowolnie, to ma być sprowadzony przez policyę(!) i podlegać karze za nieposłuszeństwo władzom. Dopiero po upływie 40 dni, gdy pragnący przejść z prawosławia na inne wyznanie, przedstawi świadectwo (!) prawosławnej władzy duchownej, że namowy nie poskutkowały, gubernator(!) wyda pozwolenie na przyjęcie odstępcy do innego wyznania. Prócz tego według poprawki synodu osobom, służącym w wojsku, przechodzenie z prawosławia na inne wyznanie ma być bezwzględnie zakazane!

Tak ma być „tolerancya religijna" w Rosyi według życzeń prawosławnego synodu — który w żaden sposób nie może pojąć, aby prawosławie mogło się obchodzić bez interwencyi gubernatorów i policyi! A tymczasem członek Dumy i uczestnik konferencyi praskiej hr. Bobrińskij wygłasza odczyty, o nietolerancyi religijnej... w Austryi! Ta szczególna troskliwość o wszelkie wolności, w Austryi jest charakterystyczną cechą rosyjskich nastrojów „słowiańskich". Te nastroje dochodzą niekiedy aż do cynizmu. Tacy „słowianofile", jak Filewicz (uczestnik konferencyi praskiej!) dowodzili po zjeździe w Pradze, że Polacy w Królestwie Polskiem nie mogą oczekiwać żadnych „ulg", dopóki wpierw nie spełnią wszystkich żądań „Rosyan" w... Galicyi. Obecnie dowiadujemy się, że położenie Polaków w zaborze rosyjskim jest zależne od stosunku ich do... Bośni i Hercegowiny!

„Nie — woła obecnie „Nowoje Wremia" — dopóki warszawscy Polacy nie zrozumieją, że w sprawie bośniackiej idzie nie o drobiazgi, ale o zasady — o to, czy weźmie górę demokratyzm (?) słowiański nad feudalizmem niemieckim, swobodny (czy taki jak w Rosyi?) rozwój narodowy nad dynastycznością habsburgską, przeszkadzającą zjednoczeniu zarówno Słowian, jak Włochów, i nawet samych Niemców, dopóki nie zrozumieją całej hańby srebrników Judasza (?), wypłacanych przez Habsburgów ich współbraciom z Galicyi za zdradę (?) innych Słowian austro-węgierskich, trudno będzie uwierzyć w szczerość ich rusofilstwa słowiańskiego i trudno będzie przystąpić do tych reform w Przywiślinju (!) które mogłyby z czasem zrobić z niego Królestwo Polskie".

Tak pisze organ, w którym, nie mówiąc już o Filewiczach, Wergunach i t. p. „słowianofilach", wypowiada swe poglądy słowiańskie jeden z najżarliwszych członków konferencyi praskiej hr. Bobrińskij!

Czyżby zjazd w Pradze tylko takie miał wydać owoce?

Idea Wielkoserbska.

W niedzielę 15 b. m. Dr Zygmunt Stefański wygłosił w Klubie słowiańskim w Krakowie wobec licznie zgromadzonych członków Klubu oraz gości odczyt p. t. „Idea Wielkoserbska".

„W chwili — zaczął prelegent — gdy „chory człowiek", który nie chciał umrzeć, okazał niepokojące oznaki rekonwalescencyi, wyczekiwacze spadku, wielcy i mniejsi, pośpieszyli uszczknąć sobie z góry zaliczkę. Wykonali to odrazu najenergiczniejsi z ich grona. W tej akcyi podarto traktat berliński. Skutkiem tego w stosunku do idei Serbskiej, uwagi o niej są jakby jej nekrologiem. Oświadczenia przedstawicieli polskich w delegacyi austro-węgierskiej brzmiały tak, jak gdyby warto było wyrzec się wszelkich marzeń patryotycznych, byle tylko dostać się pod panowanie Austro-Węgier. Ale Serbowie nie mogą takiego zdania podzielać. Mogliby nawet pomimo swej niby niższej kulturalności, zarzucić brak smaku oświadczeniu takiemu w chwili, gdy oni giną. Mogliby również stwierdzić, że nie wypada w taki sposób pocieszać narodu, który o rządach Austro-Węgierskich wyrobił sobie przekonanie przeciwne, ugruntowane na podstawie kilku większych doświadczeń. Więc lepiej było zapomnieć na chwilę o narodowo zdemokratyzowanem „Stoimy i stać chcemy", a natomiast poprzestać na suchem stwierdzeniu, że Austrya nie po to lat temu 30 wchodziła do Bośni, ażeby z niej później wyjść. Zamiast rozwodzić się nad liberalizmem austro-węgierskim, wystarczało oświadczyć, że Polacy będą wszelkiemi siłami starać się o jaknajskuteczniejsze wypełnienie obietnic konstytucyjnych i zapewnienie warunków rozwoju życia narodowego w krajach anektowanych".

Po tym wstępie prelegent dał treściwy obraz warunków, w których przebywa naród serbski, zmuszony żyć, aż w sześciu różnych organizmach politycznych (Król. Serbskie, Ks. Czarnogórskie, Austrya, Węgry, Turcya i Kraje anektowane). Streścił on dzieje Serbów pod rządami węgierskimi, piętnując politykę, która ich tylko wyzyskiwała, jako broń przeciw Turkom, a czasami także przeciw powstańcom Madjarskim. Naszkicował potem epokę 1849 roku i obecne stosunki w walce z megalomanią Madjarską.

Dłużej charakteryzował p. Stefański doskonale mu znaną Bośnię i Hercegowinę pod względem ekonomicznym, zatrzymując się nad kwestyą agrarną, której rządy austro-węgierskie rozwiązać nie umiały, i nad dotychczasowym uciskiem żywiołu ściśle serbskiego. — Stwierdził potem ciężkie położenie Serbów pod panowaniem tureckiem, o czem świadczy masowe emigrowanie ich w wilajecie kosowskim. — Wreszcie przechodząc do Serbii i do Czarnogóry, starał się prelegent wykazać, dlaczego państwom tym brakło sił do stania się Piemontem Bałkańskim. W Serbii stały temu na przeszkodzie zaciekłe walki dynastyczne i rozterki partyjne, w Czarnogórze zaś — ustrój tego państewka, który był dawniej karykaturą rosyjskiego absolutyzmu, a dziś rosyjskiej konstytucyi.

Mimo to idea wielkoserbska, czyli idea zjednoczenia, przynajmniej etnograficznego trzonu serbskiego istnieć nie przestała; objawiła się ona w zeszłem stuleciu wielokrotnemi powstaniami, wojną 1875 roku i późniejszą agitacyą. Historya tej idei jest przedewszystkiem historyą jej walki z ideą wielkoaustryacką (Gross Oesterreich), któraby wprawdzie połączyła także Serbów, ale w organizmie obcym i jak dotychczas wrogim. Etapy tej walki zaznaczonej nieustannemi prawie klęskami serbizmu były następujące: okupacya, umieszczenie załóg wojskowych w Sandżaku, izolowanie królestwa serbskiego, wywarta na nie presya ekonomiczna, wojna cłowa, wichrzenia wewnętrzne, projekt kolei przez Sandżak, wreszcie aneksya. „Jest to — kończył prelegent — pochód powolny, lecz pewny, w miarę którego idea serbska cofa się stale. Obecnie zadano jej cios śmiertelny. O kompensatach niema mowy. W obrębie Austro-Węgier znajduje się obecnie $5^{1}/_{4}$ milionów Serbów i Chorwatów. Pragnienia i złudzenia serbskie zostały rozproszone na zawsze". D. n.

Korespondencye.

Paryż. dnia 19 listopada.

(Śmiertelność wśród nieśmiertelnych. — Kandydaci do Akademii. — Clemenceau i Drummond. — Francya żydowska. — Sardou. — W. ks. Aleksy).

Mamy przedwczesną i ostrą zimę, jak na francuski łagodny klimat nawet bardzo ostrą, a skutki jej odbijają się przedewszystkiem na naszych „nieśmiertelnych". Z 40 członków „nieśmiertelnych" Akademii francuskich — umarło w ciągu paru ostatnich miesięcy aż 9 — i tyleż krzeseł jest do obsadzenia pod kopułą pałacu Ryszeliego. Godność członka Akademii jest wśród żądnych wielkiej tytulatury Francuzów tak pożądaną, że cały świat literacki, artystyczny i naukowy jest poprostu zelektryzowany tymi wakansami. O każdy fotel ubiega się po kilku kandydatów, a ponieważ każdy wprawia w ruch cały legion znajomych, przyjaciół, adherentów, którzy urabiają dla niego opinię publiczną, a raczej obrabiają uprawnionych do głosowania Akademików — można sobie wyobrazić rozmiar tych zabiegów, intryżek salonowych i maluśkich podłości. Bo według prastarych tradycyi mamy w Paryżu specyalne salony akademickie, gdzie piękne, choć nie zawsze młode panie tworzą kandydatów do Akademii i narzucają ich niejako dostojnej kompanii. Teraz wobec tylu wakansów salony te pracują gorączkowo, a herbatki popołudniowe są terenem rywalizacyi różnych koteryi a nawet i stronnictw. Akademia bowiem nie oparła się prądowi czasu i dzieli się także na partye, — a przedewszystkiem na prawicę i lewicę. Wprawdzie ta ostatnia niema nic wspólnego z radykalizmem, ale robi ustępstwo dla ducha nowożytnego i uznaje Republikę; prawica jest nieprzejednanie monachiczną... To też i Akademikom chodzi bardzo o to, które skrzydło zostanie wzmocnione przez przyszłe wybory. I oni także ważą i roztrząsają wszystkie kandydatury z punktu widzenia wewnętrznych kombinacyi istytucyi...

Dwa nazwiska obecnie wywołały senzacyę w świecie Akademickim. Krążą uporczywe pogłoski, że prezes gabinetu Clemenceau i Edward Drummond ubiegają się o fotel opróżniony przez śmierć Wiktoryna Sardou.

Kandydatura Clemenceau dotychczas urzędownie nie potwierdzona, nie byłaby zbyt zadziwiającą. Akademia ma już w swojem łonie b. prezesa gabinetu, Freycineta, jednego z najwybitniejszych mężów stanu trzeciej Rzeczypospolitej, który nawet w swoim czasie uchodził za radykała, ale w porównaniu z Combesem, Pelletanem i innymi ozdobami burżuazyjnego radykalizmu, jest jeszcze wzorem umiarkowania. Co do Clemenceau, dochodzi on do wieku, kiedy organizm ludzki odczuwa potrzeby wypoczynku, a właśnie Akademia jest doskonałem urzeczywistnieniem sentencyi „otium cum dignitate". „Godny spokój" byłby udziałem tego niegdyś zapalonego szermierza wolności, teraz czujnego stróża interesów burżuazyi — która w nim widzi jednego z ostatnich paladynów swoich dochodów i stanowisk... Clemenceau polityk namiętny, demagog, agitator i pamflecista, jest dziś przedstawicielem tej szpetnej, zmateryalizowanej do szpiku kości burżuazyi francuskiej, drży przed proletaryatem, a dla chwilowego zaspokojenia pożądań i gniewów tłumów robotniczych, rzuca im na pastwę religię, etykę, tradycyę i przyszłość Francyi.

Mimo to Clemenceau łatwo może wejść do Akademii, jeżeli swoją kandydaturę na seryo postawi, bo i Akademicy ulegają dziś we Francyi prądom chwili.

Nazwisko Drummonda jest znane Francyi, jako autora głośnej w swoim czasie książki „la France juive". Jest to pierwszy Francuz, który zwrócił uwagę swoich rodaków na niebezpieczeństwo grożące Francyi od zalewu żydowskiego. Okazał się prawdziwym prorokiem. Gdy pojawiła się jego książka nikt nie przypuszczał, że Żydzi doszli do takich wpływów i do takiego stopnia zagarnęli wybitniejsze stanowiska w administracyi i w świecie politycznym. Od tego czasu ich przewaga tylko wzrastała, aż wrzód ten pękł w sprawie Dreyfusa, która była niejako rozrachunkiem Francyi katolickiej z masoneryą żydowską. Drummondowi zawdzięcza Francya pewne otrzeźwienie w kwestyi żydowskiej — chociaż bowiem i teraz jeszcze wpływ Żydów w parlamencie i rządzie jest przemożny — to jednak reakcya przeciwko rozkładowemu działaniu tego obcego elementu jest coraz silniejsza i skuteczniejsza.

Przynajmniej pod względem towarzyskim, dawniejsza upakarzająca tolerancya, wypływająca zresztą z pobudek czysto materyalnych, — z obawy przed potęgą finansową Żydów, — ustąpiła miejsca pewnej, bardzo usprawiedliwionej rezerwie. Przyczyniła się do tego niemało propaganda utalentowanej i dowcipnej autorki, hrabiny Marrtel, która pod pseudonimem Gypa gnębi ostrzem satyry plutokracyę żydowską.

Jakkolwiek w prasie paryskiej wpływ Żydów jest także bardzo silny, — nie do tego stopnia, co w Berlinie, — jednakże kandydatura Drummonda została przyjęta wcale przychylnie, a to głównie ze względu na solidarność zawodową.

Drummond jest jednym z najstarszych dziennikarzy francuskich, — a należy do tych nielicznych niestety wyjątków w świecie dziennikarskim, który pióra swego nigdy nie sprzedawał i pozostał wiernym zasadom i ideałom swojej młodości. W każdym razie wybór jego do Akademii, byłby faktem znamiennym i dodatnim.

Kandyduje on do fotelu Sardou, tego wielkiego mistrza teatru francuskiego, który jednakże już się był cokolwiek przeżył. Ostatnie jego utwory są to już melodramaty, fabrykowane nietylko bez natchnienia, ale nawet bez tej doskonałej techniki, z której zawsze słynął. Ale jego zasługi około teatru są ogromne, gdyż pomijając prawdziwy talent pisarski, który objawił się świetnie w dziełach takich, jak „Patrie" — wpłynął on nadzwyczajnie na zmodernizowanie sztuki aktorskiej we Francyi, która zastygła cokolwiek w formach wyrobionych przez komedyę francuską.

Poza teatrem, był Sardou szczerym katolikiem i monarchistą, a raczej imperyalistą; popierał on gorąco Napoleona III, a ostatnia przysługa jaką oddał cesarstwu, to satyra na Gambettę — tak dowcipnie skarykaturowanego w „Rabagasie".

Jeżeli mowa o głośnych umarłych — nie można pominąć śmierci w. ks. Aleksego, który umarł w Paryżu dość niespodziewanie na zapalenie płuc. Należał on do znanych figur paryskich — a razem ze swymi braćmi Włodzimierzem i Mikołajem, przepędzał większą część życia na bulwarach nadsekwańskich, lub na „błękitnem wybrzeżu". Znały go teatry i teatrzyki paryskie, znały go kulisy opery i kabarety na Montmartre — znali go nawet opryszkowie przedmiejscy słynni „Apasze" — których spelunki odwiedzał przez ciekawość, w towarzystwie wyższych urzędników policyjnych. Swiat i półświatek paryski nie miały dla niego żadnych tajemnic — i tylko można się dziwić, w jaki sposób poświęcając tyle czasu tym nużącym uciechom, potrafił być jednocześnie naczelnikiem floty rosyjskiej...

Nic też dziwnego, że pod Czuszimą cała jego flota poszła pod wodę...

Urządzono mu tu wspaniały oficyalny pogrzeb, a dla większej parady sprowadzono nawet marynarzy z dwóch pancerników, stojących na kotwicy w Cherburgu. Zwłoki odprowadzono na dworzec wschodni, skąd zostały przewiezione do Petersburga.

Jednocześnie prawie z pogrzebem W. ks. Aleksego, bankierzy francuscy kończyli układy z delegatem rosyjskim Rafałowiczem o nową pożyczkę 800 milionów. Osiem miliardów pożyczyła już Francya Rosyi; gdzie utonęły te sumy, o tem najlepiej właśnie wiedział nieboszczyk i kamaryla dworska, której był ulubieńcem, ale z tych nowych 800 milionów nie skorzysta już ani on, ani jego bracia. Będzie to pierwsza pożyczka, zaciągnięta pod kontrolą parlamentu rosyjskiego.

Znamienne wybory.

Wybory uzupełniające do parlamentu odbyły się wczoraj w Insbruku i w Pradze. Wynik ich jest wielce charakterystyczny. W Insbruku dzierżył dotychczas mandat parlamentarny Dr Erler, zaliczający się do stronnictwa wolnomyślno-niemieckiego. Przy wyborze uzupełniającym przed tygodniem głosy podzieliły się między kandydata wolnomyślnego, Rhoma, socyalistycznego Holzhammera i chrześcijańsko-socyalnego, który otrzymał około 1250 głosów. Przy wczorajszych wyborach ścisłych wyszedł z urny kandydat socyalno-demokratyczny Holzhammer, zdobywszy 2417 głosów, podczas gdy wolnomyślny zdołał skupić na siebie tylko 1964 głosów. Powodem klęski kandydata wolnomyślnego było wstrzymanie się od głosowania wyborców chrześc.-socyalnych. Powód tej abstynencyi jest zupełnie zrozumiały. Wszakże to Insbruk liberali z Wahrmundem na czele stali w pierwszych szeregach ruchu, prowadzonego przez żydowską prasę przeciw Kościołowi i stronnictwom katolickim. Niemcy wolnomyślni przekonają się teraz, że bez pomocy chrześc.-socyalnych stracić mogą wszystkie mandaty na rzecz socyalistów, jeżeli dalej prowadzić będą pod komendą „N. Fr. Presse" walkę.

E. Ballestrem.

DZIWNA HISTORYA.

3)

Ostatecznie wyczerpawszy wszystkie wiadomości, jakie tu mogłem zebrać o moim relikwiarzu, udałem się w dalszą drogę i po kilkunastogodzinnej podróży, znalazłem się w moim wiejskim domu. W gruncie cała ta historya zmęczyła mnie niewymownie, myśl moja krążyła jak zaklęta dokoła nierozwikłanej zagadki, przytem męcząca noc w hotelu i druga nieprzespana w wagonie, zbiły mnie prawie z nóg. Gdy przecież powróciwszy do domu przeszedłem się po moim pięknym, cienistym parku i wciągnąłem w płuca rzeźwe powietrze letniego wieczoru, przyszedłem zupełnie do siebie. Pokrzepiwszy się zaś wieczerzą, zacząłem się zastanawiać, jakie miejsce wyznaczyć w moich zbiorach, zdobytemu arcydziełu. Służący mój rozpakował był już moje kufry podróżne i postawił relikwiarz na stoliku, stojącym za mojem łóżkiem, które umieszczone było mniej więcej w środku ściany. Rzuciłem jeszcze parę zachwyconych spojrzeń na mój nowy skarb i położyłem się do łóżka. Tu jednak pomimo znużenia, nie mogłem wcale zasnąć, zdawało mi się, że słyszę wciąż turkot pędzącego pociągu i czuję jego kołysanie, myśli moje wykonywały jakiś szalony taniec, przeskakując z przedmiotu na przedmiot, a w uszach brzmiało mi wciąż pytanie: „Quousque tandem". Próbowałem się zmusić do snu, ale napróżno. Zegar zamkowy wydzwaniał godzinę po godzinie, a ja wciąż czuwałem. Zniecierpliwiony, chciałem już wstać i włożyć ubranie, aby się zająć czytaniem, lub też przejść po parku, kiedy wreszcie znużenie przemogło i zamknąłem oczy, na to tylko, aby je za chwilę znów otworzyć, a wtedy...

Zdawało mi się przynajmniej, że otworzyłem oczy, ale nie będę przy tem obstawać. Być może, że był to tylko sen i możecie go za taki uważać, był on w każdym razie i tak dość dziwny. Otworzyłem oczy, bo mi się wydało, że słyszę jakiś szelest w moim pokoju. Sypiam zawsze przy otwartem oknie, a że wtedy noc była księżycowa, srebrne światło miesiąca wpadało do pokoju szeroką jasną smugą. Otóż w tej świetlnej przestrzeni, ujrzałem wtedy wyraźnie postać kobiecą.

Widzę ją przed sobą dziś jeszcze. Smukłe wysokie zjawisko z białą jak marmur twarzą i krwawo-szkarłatnemi usty. Rude płomienne włosy, wiły się w bujnych puklach, dokoła wysokiego czoła, a wielkie złe oczy, błyszczały stalowym połyskiem, wpatrzone z natężeniem w jakiś punkt w przestrzeni. Miała na sobie złocisto-żółtą suknię z ciężkiego adamaszkowego brokatu, której ostro zakończony staniczek, zaszyty był od góry do dołu, niezmierną mnogością błyszczących klejnotów. Bufowane, lekkie rękawy, przepięte fioletową, jedwabną tkaniną, opadały na białe, wąskie ręce o długich, cienkich palcach, pokrytych drogocennymi pierścieniami. Dokoła smukłej szyi, na której widziałem wyraźnie, delikatne, błękitne żyłki, owinięty był sznur pereł, a w płomienistych włosach migotały zielonym blaskiem, duże, szlifowane szmaragdy. Światło księżyca podnosiło jeszcze ich lśniące ognie i odbijało się w stalowych oczach królewskiej kobiety, jak w metalowych zwierciadłach.

Mimo, że zjawisko było tak piękne, iż oczarować mogło najwybredniejszego artystę, budziło jednak równocześnie dziwną niechęć graniczącą ze wstrętem, a nawet z obrzydzeniem. Przez chwilę oczy moje skrzyżowały się ze stalowemi źrenicami mojej nocnej nawiedzicielki, nie byłem jednak w stanie poruszyć się, ani powstać lub zawołać, zupełnie, jakby mnie te oczy zahypnotyzowały, ogarnęło mnie uczucie podobne do tego, jakiego doświadczyłem w sklepie handlarza, gdym pierwszy raz wziął w ręce zagadkowy relikwiarz. Widziałem jednak wyraźnie, jak kobieta podniosła rękę, przyczem błyszczące na jej palcach pierścienie, zamigotały w świetle księżyca, potem przeszła cicho koło mego łóżka tj. o tyle cicho, że nie było wcale słychać jej kroków, natomiast dochodził mnie całkiem wyraźnie, jedwabny szum, ciężkiej jej brokatowej sukni. Po chwili szelest ustał, domyśliłem się, że kobieta zatrzymała się obok stolika, na którym umieściłem wczoraj relikwiarz. Po chwili, która wydała mi się długą, jak wieczność, usłyszałem znów jedwabny szelest i obaczyłem postać przechodzącą tuż obok mego łóżka, w pełnem świetle miesiąca. Oczy nasze spotkały się znów i widziałem, a raczej czułem, jak dumne jej szkarłatne usta poruszały się, szepcząc bezdźwięcznie ciche słowa: „Quosque tandem". Przemogłem się wreszcie nadludzkiem wysiłkiem i odwróciłem się do ściany, zamykając oczy.

Gdym się obudził, fale słoneczne zalewały już mój pokój, a zegarek stojący na kominku wskazywał godzinę dziesiątą.

Przekonany, że to wszystko było tylko snem, wstałem raźno i śmiałem się z siebie i z wyobraźni mojej, która się daje tak wyłącznie pochłonąć przypadkowo spotkanym przedmiotem. Nie wierzyłem też własnym oczom, gdy spojrzawszy na skrzyneczkę, ujrzałem ją ustawioną dnem do góry, na czterech szczytach srebrnych wieżyczek. Widocznie sam ją tak wczoraj ustawiłem, przypatrując się rysunkom, wyrytym na srebrnej płytce. Może zresztą służący mój przestawił ją w ten sposób. W każdym razie, nie mogło to mieć związku z mojem sennem widzeniem. Tego by jeszcze brakowało.

W ciągu dnia starałem się być wciąż w ruchu, na wolnem powietrzu i słońcu i odsuwałem od siebie przemocą myśl o tem, co widziałem w nocy, ale usiłowania moje nie zdały się na wiele. Błyszczące, stalowe, złe oczy, szły wszędzie zą mną, ścigając mnie z każdego kąta, wyglądały z pomiędzy wierszy czytanych dzienników i błyskały co chwila przedemną, jak nie rozwikłana zagadka. Ostatecznie jednak pokonałem rozigrane nerwy a przejażdżka gospodarska po polach i łąkach, orzeźwiła mnie do reszty. To też kiedy wieczorem wszedłem do sypialnego pokoju, byłem zupełnie pewny, że noc ta przejdzie mi spokojnie. Aby zaś nie mieć żadnych wątpliwości co do skrzyneczki, postawiłem ją tuż przy sobie, na nocnym stoliku i zanotowałem dobrze też w pamięci, w jakiem położeniu go ustawiłem.

W przeciwieństwie do poprzedniej nocy, zasnąłem natychmiast, ale ze snu tego miałem później wspomnienia niespokojnych i gorączkowych wrażeń. Wśrodku nocy obudziłem się nagle i usiadłem na łóżku, a wtedy ujrzałem znów przed sobą postać żółtej damy, w świetlnej smudze księżycowych promieni. Widziałem znów klejnoty błyszczące we włosach jej i na jedwabnym staniku sukni, a gdy oczy jej spotkały się z mojemi, uczułem się znów ubezwładniony. Pamiętam także, iż odczuwałem silną niechęć do pięknego zjawiska, w stopniu o wiele jeszcze silniejszym niż poprzednim razem. „O! gdyby tylko nie zbliżała się do mnie", myślałem w duszy, a dziś jeszcze pamiętam, jak gorące było to pragnienie.

Naprózno! Nie spuszczając ze mnie wzroku, kobieta przystąpiła do stolika, stojącego przy mojem łóżku, tak blisko, że jedwabna jej suknia otarła się o rękę moją, zwisającą bezwładnie poza krawędź, i widziałem jak długie jej białe palce ujęły srebrny skarbczyk i odwróciły go dnem do góry, potem te same palce, ścisnęły mocno rękę moją poniżej dłoni, a wtedy doznałem wrażenia jakby od zetknięcia się z prądem elektrycznym, ogarnęło mnie przytem bezgraniczne obrzydzenie, potem zaś, nie pamiętam już nic. Nazajutrz obudziłem się znów późno w dzień, wbrew zwykłym mym przyzwyczajeniom. Czułem się zmęczony i rozbity. Skrzyneczka stała przy mnie odwrócona, na czterech szczytach swych wieżyczek. Mogłem ją wprawdzie przestawić sam w nocy, nie zdając sobie z tego sprawy. Wiadomo przecie, że są ludzie, którzy pod wpływem światła księżycowego, dokonywują rozmaitych czynności, w stanie uśpienia, kto wie, może jestem jednym z takich lunatyków. Co prawda uchodziłem dotąd za człowieka o silnych nerwach, a zdrowie moje było bez zarzutu. Przyszło mi wtedy na myśl, że jednak w istocie stara Angielka zmarła w holenderskiem miasteczku, musiała mieć jakieś powody, dla których ukrywała kosztowną skrzynkę na dnie drewnianej paki. Czy też ona także odwiedzaną była przez żółtą damę i odczuwała do niej tak silną niechęć, jak ja w moich snach?

A handlarz starożytności? Miałem niezmyśloną ochotę pojechać do Holandyi i zapytać go jakie przewidzenia sprowadzała mu starożytna skrzyneczka. Przyszło mi wreszcie na myśl, że mogę i tu na miejscu dokonać paru doświadczeń.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ze społeczeństwem chrześcijańskiem. Wszakże z tego samego powodu stracili już mandat we Frywałdzie na Śląsku, grozi im taka sama obecnie klęska w okręgu wyborczym w Czechach, gdzie za dni kilka odbędą się wybory uzupełniające po śmierci ministra Peschki.

Również w Pradze odbyły się wczoraj ściśle wybory w dzielnicy Królewskie Winohrady. Okręg ten uchodził oddawna za niezdobytą domenę Młodoczechów. Reprezentowany zaś był jeszcze w obecnej kadencyi przez przywódcę Młodoczeskiego Dra Herolda, zmarłego przed kilku miesiącami. Obecnie postawili tam swego kandydata czesko-narodowi socyaliści. Między tym właśnie kandydatem Józefem Slamą a Młodoczechem drem Kernerem zawzięta toczyła się walka. Ku wielkiemu przerażeniu Młodoczechów ich kandydat otrzymał tylko 1535 głosów, podczas gdy Slama wybrany został 2488 głosami. Ten wynik wyborów wywołał w obozie młodoczeskim ogromną konsternacyę. Wpłynie on niewątpliwie na politykę Młodoczechów. Socyaliści bowiem narodowi reprezentują kierunek wśród ludności czeskiej najbardziej radykalny pod względem postulatów narodowych i opierają się na programie czesko-prawnopaństwowym. Obecnie zapowiadają oni obstrukcyę w parlamencie przeciw aneksyi, dopóki nie zostaną spełnione ich żądania. Wybory wczorajsze okazały, że coraz większa część ludności stolicy czeskiej solidaryzuje się z tym kierunkiem. Nic dziwnego, że Młodoczesi wobec tego coraz niechętniej przyjmują myśl polityki koalicyjnej i przechylają sie do taktyki opozycyjnej wobec rządu.

Z sali koncertowej.

Wieczór Chopinowski.

Kochany panie sprawozdawco „Głosu Narodu"!

Nader miłą było to dla mnie niespodzianką, gdym ujrzał wczoraj na afiszu nazwisko własne, niepodzielnie tam królujące. Zdarza się to w Polsce tak rzadko! tak rzadko!.... nie jestem nawet pewny, czy się wogóle zdarza. Zarozumialcem nie jestem, ale nie chcę grzeszyć fałszywą skromnością. Geniusze, z którymi tutaj, na polach elizejskich, przebywam, uważają mię za brata; Schumann często mi przypomina, że pierwszy okrzyknął mię geniuszem, poznawszy jeden z najpierwszych moich utworów, waryacye na temat la ci darem la mano, Mozarta, właśnie wczoraj przez panią Umlaufową wykonane. A jednak w tym utworze nie odsłoniłem był jeszcze nawet rąbka mej duszy. Wreszcie i Wy, drodzy rodacy, czcicie mię jako geniusza i chwałę narodową; nosicie się nawet oddawna z zamiarem postawienia mi pomnika w Warszawie, w czem Was, niestety! ubiegł Paryż; ale, jako Polak, wiem dobrze, że cierpimy na chroniczne „noszenie się"... bez możności urodzedzenia. Ale i z tego cieszyć się powinienem; bo zresztą ten dobry pan Ferdynand, który jest właściwie „od" literatury, a nie „od" muzyki, spojrzał już na mnie przez otwór sprzączki „od" kamizelki. Nie wiem tylko: mojej, czy... własnej? Na szczęście rodacy mogą nauczyć się wielbić mię rozumnie od Niecksa, anglika, Leichtentritta, niemca i Poireego, francuza. Ach! jak to przyjemnie być czczonym rozumnie!

Często rozprawiamy o tem, zwłaszcza z Grotgerem i Matejką, w obecności Mickiewicza, który mi wciąż radzi, bym się nie puszczał na imprezę pomnikową. „Straszna kalafutryna, powiada; wiem coś o tem; rezultat — strach na wróble; i Ty możesz coś oberwać przy tej sposobności; bo to jak zagrają nasze temperamenty!"....

— A Wy tam, w Krakowie, ogromnie musicie być muzykalni, bo nawet karecie do wywożenia śmieci nadaliście kształt fortepianu. Czy pan Kosobucki także jest kompozytorem? My tu o tem nic nie wiemy, i przyznam się, byłem w obawie, by mu nie powierzono poprawienia i ułożenia moich utworów na drumlę lub grzebień, w celu dostrojenia ich do wymogów dwudziestego wieku. Rodacy nie chcą dopuścić, bym jako zdemodowana starzyzna, wyszedł z obiegu. Bóg im zapłać! Przy pomocy Schütta niejakiego, mój walc cis moll (op. 58) utrzyma się na programie. Lam, którego i tu kawały się trzymają, twierdzi, że dla większego odświeżenia tego walca, należy go wykonywać na dwóch zwykłych fortepianach i na owym trzecim, magistrackim, albo na koproforze, który by się tym sposobem na coś przydał.

— Czy ja wiem? Wy się tam teraz inaczej na wszystko zapatrujecie. Czy mi się za życia ziemskiego śniło kiedykolwiek, by komu przyszło do głowy grać dwiema rękami na jednym fortepianie, równocześnie, trzy moje preludya, dwie etiudy, poloneza i balladę? A jednak czyni to niejaki pan Leopold Godowski, entuzyastycznie przez moich drogich rodaków oklaskiwany. Pytałem tutaj na wszystkie strony, co za acz ten pan. Lam twierdzi, że wynalazca krakowskiego koproforu, i że taka miszkulancya brzmi dopiero dobrze na koproforze. Być może; czy ja wiem? Teraz inne czasy. Ale właśnie, na szczęście, wpadła mi w ręce książka o muzyce polskiej pana Polińskiego, który twierdzi, że pan Godowski jest znakomitym polskim kompozytorem, który się wsławił w całym świecie muzykalnym. Skoro pan Poliński, i pan Godowski i drodzy rodacy.... ha! cóż mam czynić? Może i o mnie zupełnie zapomną i pan Godowski z panem Schüttem i tutaj zajmą moje miejsce...? nie mówiąc już o panu Orefice.

Mój Boże! Namawiano mię niejednokrotnie do pisania oper. Nie dałem się skusić, albowiem sądziłem, że talentu władania orkiestrą i głosem ludzkim poskąpiły mi nieba. Myślałem wyłącznie i tworzyłem fortepianowo, co mi nie przeszkodziło zostać, jak twierdzi świat cały, geniuszem, twórcą epokowym. Ale zjawił się pan Orefice, włoch. No i zrobił z moich rzeczy, tworzonych dla fortepianu, operową sałatę włoską. Oniemiałem ze zdumienia. Bo, w dodatku, dał tej sałacie moje nazwisko. Ale Lam wyjaśnił mi tę historyę. Uważasz, Fryderyku, powiada, oto stoi przed tobą hufiec stu cudnych dziewic w wieku od lat 12 do lat 25. Cóż to jest? — Sto cudnych dziewic — odrzekłem. — Na to Lam: Ale! — to jest nic. Wezwij profesora Kadera, poproś, aby sto cudnych dziewic pokrajał na 1117 kawałków (on to zrobi w kwadrans); wsyp kawałki do fortepianu magistrackiego, kręć korbą przez dobę, by się to dobrze zmieszało, dodaj makaronu, wysyp na scenę i każ w tem przebierać panu, za ciebie ucharakteryzowanemu. Wtedy dopiero będzie „coś", coś przypominającego bigos; a że bigos, to potrawa narodowa, więc rodacy, ujrzawszy bigos — rozczulą się, choć włoski.

No i Lam zgadł. Rodacy, z muzykiem i krytykiem, panem Niewiadomskim, na czele, oświadczyli, że opera-bigos Oreficego „Chopin" — to dopiero Chopin jak się patrzy! Trudno!

Ale czego mi nawet sam Lam nie umiał wyjaśnić, to związku słów libretta z moją muzyką. O niczem podobnem nigdy nie marzyłem! Ale skoro drodzy rodacy, którzy tak mię uwielbiają, twierdzą, że ja właśnie, pisząc moje utwory, to wszystko miałem na myśli, to — cóż robić? Oni lepiej muszą się na tem rozumieć, aniżeli ja: mieli przecie czas stać się mądrymi!

— Bądź co bądź, miło mi jest czasem być odtwarzanym bez poprawek, bez przeróbek, bez libretta, bez koproforu i na jednym tylko fortepianie. Człowiek przyzwyczaił się do swoich rzeczy, nie modernizuje się... Więc podziękuj, kochany sprawozdawco, pani Umlaufowej i przyjm wyrazy wdzięczności za cześć, którą mi od lat tylu okazujesz.

FRYDERYK CHOPIN.
Za zgodność F. I.

Uroczystości jubileuszowe.

Uroczystość ku uczczeniu jubileuszu Ojca św. odbędzie się jutro w niedzielę w całej dyecezyi krakowskiej. Dnia tego we wszystkich kościołach odprawione zostaną nabożeństwa dziękczynne, połączone z kazaniami okolicznościowemi, w wielu nadto miejscowościach urządzone będą wieczorki i akademie.

W Krakowie uroczystości jubileuszowe rozpoczną się rano nabożeństwem uroczystem w katedrze na Wawelu. Odprawi je o godzinie 10 przedpołudniem biskup sufragan X. Anatol Nowak wobec całej kapituły, oraz wszystkich władz rządowych i autonomicznych. Kazanie wypowie X. kan. Chotkowski.

Równocześnie odprawione zostaną uroczyste nabożeństwa we wszystkich świątyniach krakowskich.

Wreszcie wieczorem odbędzie się w sali Starego teatru akademia ku czci Ojca św., urządzona staraniem Sodalicyi Panów.

* * *

Akademia w Starem teatrze. Od komitetu jubil. otrzymujemy wiadomość, że uroczysty wieczór ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Ojca św. w Krakowie zapowiada się bardzo świetnie, gdyż już dziś zabrakło biletów, a chętnych jest bardzo dużo. Trudno w stosunkowo małej sali pomieścić choćby dziesiątą część katolickiej ludności Krakowa. Z tego powodu komitet wydaje już bilety tylko osobom, które wcześniej się zgłosiły, to też wiele osób musiało odejść od kasy bez biletu.

Niedziela (22 b. m.) będzie dniem papieskim, gdyż od 8 godziny z rana będą się odprawiać uroczyste nabożeństwa jubileuszowe we wszystkich kościołach Krakowa. O godzinie 10 rano rozpocznie się uroczysta suma w kościele katedralnym na Wawelu, którą będzie celebrował X. biskup Anatol Nowak, a „głos Zygmunta" ogłosi tę podniosłą uroczystość i hejnały z Wieży Zygmuntowskiej będą przygrywały w czasie nabożeństwa. Na to nabożeństwo są zaproszeni wszyscy przedstawiciele władz, a komitet zaprasza wszystkie Korporacye i Sodalicye z odznakami. Sodalicye zbiorą się przy trumnie św. Stanisława, gdzie będzie zarezerwowane miejsce dla wszystkich członków. Popołudniu od godziny 3 będą przygrywać hejnały z Wieży Maryackiej aż do rozpoczęcia akademii w sali Starego teatru. O godzinie 4 rozpocznie się akademia, w której przyrzekli swój współudział: X. biskup Anatol Nowak, r. dworu prof. Dr. Bolesław Wicherkiewicz, p. kapelmistrz Jan Hock, dyr. Lutni p. Adolf Steinbelt wraz z chórem Lutni i przedstawiciele Sodalicyi męskich.

Panie z Sodalicyi żeńskich będą przy wejściu do sali zbierały dobrowolne datki na Świętopietrze i będą sprzedawały programy pamiątkowe.

Sodalicye młodzieży będą utrzymywać straż honorową. Obowiązuje uroczysty strój wieczorowy.

Muzyka kościelna. W niedzielę, dnia 22 bm. w dzień Jubileuszu Ojca św., o godzinie 10 odprawioną będzie w katedrze na Wawelu podczas sumy Msza czterogłosowa męska z towarzyszeniem organów, ułożona przez p. Deca, z motywów ludowych pieśni, religijnych polskich na cześć Stanisława Szczepanowskiego, biskupa i męczennika. Na Graduale „Justorum animae" Löbmana. Na Offertorium „Tu es Petrus" na cztery głosy chór męski.

W niedzielę 22 b. m. w kościele N. Maryi Panny, jako w uroczystość św. Cecylii, patronki muzyki, w czasie sumy o godzinie 10, chór miejscowy wzmocniony wykona Mszę na cześć św. Cecylii, nagrodzoną pierwszą nagrodą przez Akademię muzyczną w Bolonii, a skomponowaną przez Bruno Steina Gradeuale i Ofertoryum stosowane do święta.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę 24 po Świątkach Cecylii panny i Filemona męczenników; w poniedziałek Klemensa papieża, Lukrecyi panny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 5, zachód przypada o godz. 3 minut 48; długośc dnia godzin 8 minut 43.

Kraków, 21 listopada.

Pol. Tow. gimn. „Sokół" w Krakowie ogłasza następującą odezwę: „Sokół" krakowski urządza w dniu 29 b. m. w niedzielę obchód, poświęcony poległym za Ojczyznę. Chcąc nadać tej uroczystości charakter ogólnego święta żałobnego, mamy zaszczyt prosić wszystkie Towarzystwa, Instytucye, Zakłady naukowe i Obywatelstwo o łaskawe wzięcie jak najliczniejszego udziału w powyższym obchodzie.

Program obchodu: o godz. 9·30 rano uszykowanie pochodu przed gmachem „Sokoła", o godz. 10 rano ruszy pochód ulicą Wolską, Straszewskiego, Szewską do Rynku gł., gdzie przy kamieniu Kościuszki wygłoszone będzie okolicznościowe przemówienie i odśpiewane pieśni patryotyczne, o g. 10·30 rano dalszy ciąg pochodu linią A—B, ul. Floryańską, Basztową, Lubicz, Rakowicką na cmentarz, gdzie zostanie odprawiona w kaplicy msza św. za poległych, poczem nastąpi przemówienie żałobne Przewielebnego X. Kapelana Tow. gimnast. „Sokół" i odśpiewanie pieśni religijno-narodowych.

Następnie powrót do Rynku i rozejście się. Porządek ugrupowania uczestników pochodu według stowarzyszeń i korporacyj prześlemy w najkrótszym czasie. — Za komitet: Turski, prezes, Christ G., przewod. kom. obchod., Prochaska, sekr.

Pierwsza Spółka spożywcza. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się d. 29 listop. w niedzielę o godz. 4 popołudniu punktualnie w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza 37 I piętro z porządkiem następującym: 1) sprawozdanie z ruchu sklepowego i piekarni, 2) zmiana statutu, 3) dopełniający wybór do Rady Nadzorczej. Każdy z członków ma przy wstępie okazać książkę udziałową jako legitymacyę.

P. Władysław Liban, znany przemysłowiec, współwłaściciel fabryki cementu w Podgórzu, przyjął dziś chrzest św. w kościele OO. Jezuitów w Krakowie.

Uroczystość listopadowa dla młodzieży, jaka staraniem Sekcyi odczytowej Ogniska nauczycielskiego, miała się odbyć w sali Saskiej w niedzielę 22 b. m., została z powodu obchodzonego w tym dniu jubileuszu papieskiego, odłożona do przyszłej niedzieli 29 listopada.

Zmora Krakowa. Prawdziwą zmorą Krakowa, która przygniata miasto nasze, są rozliczne szynki, których liczba z każdym dniem wzrasta z przerażającą szybkością. Pod tym względem komisya przemysłowa, wydzielona z łona Rady miejskiej, nie krępuje się niczem i z nieokiełzaną wprost szczodrobliwością rozrzuca na prawo i lewo konsensye szynkarskie, a już najskwapliwiej tam, gdzie chodzi o otwarcie „spelunki żydowskiej". Co więcej, wbrew najważniejszym brzmieniom ustaw, zezwala komisya powyższa na umieszczanie szynków w bliskości szkół, kościołów, internatów i t. d. Po prostu, gdzie chodzi o Żydów, tam uprzywilejowanie ich musi widocznie sięgać ponad wszelkie przepisy obowiązujące.

Świeży tego rodzaju fakt mamy do zanotowania z ostatniego posiedzenia komisyi przemysłowej, która zezwoliła na umieszczenie szynku żydowskiego na rogu ulicy Warszawskiej i Ogrodowej, a więc „vis-a-vis" klasztoru i kościoła SS. Miłosierdzia, tuż przy Domu wychowawczym SS. Miłosierdzia, oraz w bezpośrednim sąsiedztwie internatu wychowawczego SS. Nazaretanek! Przytem zauważyć należy, iż w domu wychowawczym mieści się z górą 100 dziewcząt, w internacie zaś przeszło 60 seminarzystek! Są to przeważnie panny dorastające, które zmuszone będą codziennie przechodzić kilkakrotnie około szynku, cieszącego się najgorszą opinią w mieście. Szynk ten bowiem dotychczas mieścił się pod l. 7 przy ul. Warszawskiej, a więc był przynajmniej o jeden dom oddzielony od wspomnianych zakładów, ponieważ jednak właściciel domu pod l. 7 wyrzuca obecnie szynkarza z powodu zamierzonej przebudowy, Żyd wniósł podanie do Magistratu, aby mu pozwolono na umieszczenie swego szynku pod l. 9 t. j. naprzeciw samego kościoła i tuż przy obydwóch domach wychowawczych.

Magistrat wydał jednak opinię nieprzychylną i skwalifikował szynk ten jako „ordynarny", a zatem tem bardziej nie nadający się do umieszczenia w takim punkcie miasta. Szynk ów bowiem, to znana w mieście „mordownia", punkt zborny wszelkiego rodzaju ladacznic ze względu na pobliskie koszary Rudolfa, w którym całymi wieczorami do późnej nocy odbywają się żołnierskie pijatyki i orgie. Mimo to jednak nasza komisya przemysłowa, jakkolwiek w większości swej składająca się z Polaków — a więc katolików, zezwoliła na otwarcie tego rodzaju nury żydowskiej wbrew ustawie i wbrew najprostszym zasadom etycznym.

Niestety, po klice liberalno-żydowskiej, która ujęła w swe ręce rządy naszego miasta, można się było tego spodziewać.

Bar „amerykański" — lokal śniadankowy urządzony wzorem barów warszawskich, pierwszy w mieście naszem otworzył p. Klimczak. Bar ten mieści się przy ul. Szewskiej pod l. 2, a więc tuż przy Rynku; urządzony wykwintnie, zaopatrzony we wszelkie artykuły spożywcze, zadawalniające najwytworniejszych smakoszów. Bar zyska sobie zapewne wzięcie wśród licznych amatorów śniadanek i kolacyjek „na stojąco."

Zarząd Koła Pań T. S. L. zaprasza wszystkich członków do jak najliczniejszego wzięcia udziału w pogrzebie A. Klemensiewiczowej, długoletniego członka i wiceprezesowej „Koła Pań", przytem najżyczliwszej współpracowniczki Stowarzyszenia. Ze śmiercią A. Klemensiewiczowej traci „Koło Pań" niespożytą siłę i szczerą pracowniczkę na polu oświaty ludu i obrony kresów przed niemczyzną. — Zawsze chętna do pracy i gorliwa w spełnianiu obowiązków, niezwykłą uprzejmością i taktem jednała serce każdego, kto się do niej przybliżył — pozostawia też po sobie serdeczny żal, a gorące współczucie dla osieroconego męża.

Swój do swego! Zwracamy uwagę na ogłoszenie w dziale inseratów Biura technicznego „Universum". Jest to skład artykułów technicznych jedyny polsko-katolicki w Krakowie. — Egzystuje od lat pięciu i musi walczyć z konkurencyą żydowską. Przed rokiem założył p. Mieczkowski, inżynier górniczy, współwłaściciel Biura technicznego „Universum", fabrykę kolejek wąskotorowych. Miał wyprzeć konkurencyę żydowsko-pruską i stworzyć tym sposobem nowy polski przemysł w kraju. Fabryka poza kolejkami wąskotorowemi wyrabia bramy kute, oparkanienia ozdobne siatkowe i kute, balkony do domów, podejmuje się wszelkich reperacyj motorów, maszyn rolniczych, jak również rekonstrukcyi wszelkiego rodzaju urządzeń fabrycznych.

Loterya fantowa urządzona dnia 15 b. m. w sali Starego teatru, staraniem „Koła Panien," opiekujących się biedną i zaniedbaną dziatwą, przyniosła czystego dochodu 600 koron, dzięki łaskawemu współudziałowi Pań komitetowych. Specyalnie składa Komitet serdeczne podziękowanie P. Poierowej za obfite zasilenie loteryi zabawkowej pięknymi lalkami, P. Niecioowej za urządzenie kiosku wschodniego, własnym gustem i kosztem, który był nie małą atrakcyą, P. Jaworskiej za zajęcie się bufetem, P. Maryewskiej i Łuczkowej z Podgórza za wydatne poparcie i poniesione trudy.

Panom kupcom i przemysłowcom za ofiarowanie pięknych fantów, serdeczne „Bóg zapłać" składa komisya administracyjna „Koła Panien."

Najwyższe odznaczenia. Na cesarskiej Wystawie jubileuszowej w Steyr 1908 r., nadano znanej i najstarszej fabryce maszyn do szycia Singer Co. Tow. Akc. (filia ul. Szpitalna l. 40 w Krakowie), za wystawione maszyny do szycia dla użytku zarówno domowego, jak przemysłowego, najwyższe odznaczenia: srebrny medal państwowy, na cesarskiej zaś Wystawie jubileuszowej w Wels 1908 r., wielki medal złoty.

Ze sceny ludowej. Na niedzielę wieczór przynosi repertuar teatru ludowego po raz wtóry oryginalną nowość „Muchy Kleparskie", wodewil mieszczański ze śpiewami i tańcami w 4 aktach, napisany prz z K. Majeranowskiego, z najświeższymi aktualnymi kupletami. Popołudniowe zaś przedstawienie wypełni cieszącа się nadzwyczajnem powodzeniem 3-aktowa opera ludowa J. N. Kamińskiego p. t. „Krakowiacy i Górale".

Napad bandytów na ulicach w Krakowie. Onegdaj na przechodzącego plantami około godziny dwunastej w nocy słuchacza praw p. K. L. koło ulicy Zyblkiewicza napadło dwóch bandytów, którzy chycili go pod ręce i rozpoczęli go rewidować. Pan K. L. krzyknął z całej siły „policya!" wtedy jeden z napastników zatkał mu usta ręką, grożąc równocześnie nożem, gdy drugi dalej rewidował kieszenie. Przy tem przeszukiwaniu znaleziono w kieszeni napadniętego zaledwie 2 halerze, co musiało mocno zirytować bandytów, gdyż jeden z nich szepnął: „kosą ro!" na co pan K. L. odpowiedział silnem szarpnięciem się i zbiegł, zostawiwszy w rękach napastników kieszeń od paltota. Schronił się na strażnicę pożarną i dopiero jeden ze strażników odprowadził do domu trzęsącego się ze strachu młodzieńca.

Ogień w Zakrzówku wybuchł wczoraj koło godziny 7 wieczorem w domu, stojącym w odosobnieniu, wśród pól. Ogień zniszczył dom, oraz stajnię i stodołę. W tłumieniu pożaru wzięła udział miejscowa straż ochotnicza, straż pożarna w Podgórzu, oraz pogotowie wojskowe dragonów. Akcya ratunkowa trwała do godziny 9 wieczór. Szkoda podobno nieubezpieczona, wynosić ma około 1000 koron.

Oszust pierścionkowy. Policya aresztowała Karola Smicha, 25 lat liczącego z Bronowic, za to, że na Stradomiu sprzedawał pierścionki tombakowe po 3 korony za złote. Śmicha był już za podobne przewinienie kilkakrotnie karany i dopiero przed paru dniami opuścił kryminał.

Kradzież u złotnika Piotrowskiego. — W Rozwadowie aresztowano niejakiego Aleksandra Hartlel, należącego do szajki, która się włamała do złotnika Piotrowskiego.

Skład ubrań na inspekcyi policyjnej. Dziś rano około godziny 10, napotkał ajent policyjny Słomecki w ul. Bonerowskiej, młodego, wyelegantowanego człowieka, który z miną niewinnego baranka, przechadzał się w pobliżu szopy należącej do p. Kazimierza Śmiechowskiego. Ciekawy, jak zwykle ajent, zainterpelował owego młodziana o powód tej rannej przechadzki, na co otrzymał odpowiedź, że czeka na kolegów. Wydało się to ajentowi niewiarygodnem, więc młodziana przyaresztował.

Po przyaresztowaniu go, ajent przystąpił natychmiast do szczegółowej rewizyi owej szopy, która tak interesowała młodego człowieka i znalazł tam cały magazyn nowiutkich garniturów ubrań oraz sztabę żelazną, długości jednego metra. Zachodzi przypuszczenie, że ubrania te, z których jedno miał złodziej już na sobie, pochodzą z kradzieży przy ul. Floryańskiej. Sprawcą jest, jak się okazało Franciszek Porawik, 18 lat liczący, ogrodnik z Podgórza; dwaj jego komilitoni zdołali zbiedz.

Z Kraju.

Przewóz emigrantów. Gospodarka na „galicyjskich" liniach kolejowych jest rzeczywiście wprost skandaliczną. W żadnym może z krajów monarchii podróżny nie jest traktowany w ten sposób, jak to się dzieje u nas. Ustawicznie też słyszymy skargi na tę gospodarkę, szczególnie zaś ze strony pasażerów klasy trzeciej. Tych traktuje się u nas już nie jako ludzi lecz jak — przesyłki towarowe. A już los naszych emigrantów jest nie do pozazdroszczenia. Jak wygląda przewóz tych ludzi — płacących zresztą za bilety jazdy ceny takie same — jak wszyscy inni pasażerowie klasy III., wykażą najlepiej następujące przykłady, które zachodzą codziennie na naszych stacych kolejowych, a przedewszystkiem w Krakowie i Podgórzu.

Jak zwykle przed zimą — powracają do kraju setki emigrantów i robotników rolnych z Nowego Świata i — Prus. Liczba tych emigrantów przejeżdżających codziennie przez Kraków — wynosi do 2000.

Rzecz naturalna, że ta zwiększona liczba pasażerów nie znajduje pomieszczenia w kilku wagonach jednego pociągu. Potrzeba więc pociągów nadzwyczajnych. Jakże jednak pociągi takie wyglądają! Złożone z kilkunastu wozów starego systemu, oświetlone skromnie jedną lampką olejną lub zgoła bez światła; w wozy te pakuje się ludzi w takiej liczbie, że wprost mowy nie ma już nie o jakiej takiej wygodzie, lecz nawet o tem, by ludzie ci bodaj poruszać się mogli. Mimo to szczęśliwym nazywa się, kto dostać się mógł do takiego bodaj pociągu. Zdarza się bowiem zawsze, że kilkudziesięciu a nawet kilkuset wychodźców nieraz czeka i czeka na pociąg następny, nie znajdując miejsca w żadnym nadchodzącym.

Tak więc ludzie ci — znużeni pracą i długą drogą — przebywać muszą po kilkanaście godzin zimowych pod gołem niebem!

Czyż taka gospodarka kolejowa nie jest oburzająca? Nasze władze kolejowe doskonale wiedzą, że ze zbliżaniem się zimy wzmoże się znacznie ruch podróżnych klasy III. Dlaczegóż zatem nie uważają za stosowne przygotować odpowiednią ilość wozów?

Pożar rafineryi nafty. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj około godziny 10 wieczorem wybuchł tu z niewyjaśnionej dotąd przyczyny pożar w rafineryi nafty i fabryce świec na Zniesieniu, należącej do firmy Landesberg, Wahl, Ahron i Sp., położonej koło nowej rzeźni miejskiej. Pożar ogarnął cały obszar fabryczny i utworzył rzekę płomieni, około 200 metrów długą. Do godziny 1 w nocy oprócz całego urządzenia rafineryi i mnóstwa beczek spalił się magazyn gotowej nafty i trzy rezerwoary z ropą. Szkoda jest bardzo wielką: fabryka była ubezpieczona.

Pożar rafineryi nafty na Żółkiewskiem trwał do godz. 3-ej rano. Podczas pożaru nastąpił wybuch zbiornika mieszczącego 15 cystern destylowanej nafty. Ratunek był prawie niemożliwy. Spłonęło kilka tysięcy próżnych beczek. Z sześciu budynków fabrycznych pozostały tylko gruzy, zniszczone kotły, rury i szyny. Przyczyną pożaru miało być pęknięcie kurka. Szkodę obliczają mniejwięcej na pół miliona koron. Rafinerya była ubezpieczona w Towarzystwie Dunaj i w Towarzystwie Krakowskiem wzajemnych ubezpieczeń. Przy pożarze interweniowało wojsko. Był to jeden z największych pożarów, jakie w ostatnich latach zaszły we Lwowie.

Tanie mięso dla Wiednia. W sprawie artykułów naszych pod tym tytułem o eksporcie bydła i nierogacizny do Wiednia za pośrednictwem wiedeńskiej „Viehverwertungstelle" otrzymaliśmy jeszcze z kilku stron zajmujące korespondencye za i przeciw temu systemowi handlu. Odkładając omówienie ich do jednego z następnych numerów, zamieszczamy dziś pismo, jakie nadesłał nam Wydział powiatowy w Tarnowie, jako odpowiedź na mieszczący się w korespondencyi z Tarnowa zarzut, jakoby Rada powiatowa popierała organizacye, handlem tym się zajmujące. Wydział powiatowy pisze:

„Wydział Rady powiatowej w Tarnowie od szeregu lat udziela swej sali posiedzeń na zebrania Wydziału, Zarządu, Rady nadzorczej, różnym niepolitycznym instytucyom, np. Zarządowi powiatowemu Kółek rolniczych, a od czasu zawiązania się Spółki magazynowo-zbożowej, także i tej Spółce na posiedzenia Rady nadzorczej i nie wdaje się całkiem w to, nad jakiemi kwestyami na posiedzeniach tych odbywają się obrady. We wspomnianej korespondencyi w wtorek, gdy w sali posiedzeń Rady powiatowej odbywały się obrady Rady nadzorczej Spółki magazynowo-zbożowej, — zgromadziła się na korytarzu bez wiedzy i woli Wydziału powiatowego, znaczniejsza liczba włościan, którzy pomimo wezwań, usunąć się nie chcieli, twierdząc: że ich do Rady powiatowej zawezwano dla załatwienia z nimi rachunków z handlu nierogacizną. Na ponowne przedstawienia, iż Wydział powiatowy z handlem takim niema nic wspólnego i o nim nic nie wie, włościanie ci uspokoili się nieco i uciszyli, lecz gmach Rady powiatowej nie opuścili, a Prezydyum Wydziału powiatowego, nie chcąc wywołać rozgoryczenia, w gmachu ich pozostawiło aż do zakończenia posiedzenia Rady nadzorczej Spółki magazynowo-zbożowej.

„O tem zaś, aby w biurach Rady powiatowej odbywały się transakcye i agendy handlu nierogacizną, Wydział powiatowy, a tem mniej Rada powiatowa nie ma żadnych wiadomości, a na przyszłość potrafi temu zapobiedz, aby na korytarzach jej gmachu nie gromadzili się ludzie, nie mający z agendami i działalnością Rady powiatowej nic wspólnego!

Dar. P. Liskowacki, właściciel dóbr ziemskich, darował bursie polskiej w Zaleszczykach obszerny dom i ogród wartości 30·000 koron.

Jubileusz cesarza w szkołach miejskich. Na podstawie zarządzenia Rady szkolnej krajowej, miejskie szkoły wydziałowe i pospolite lwowskie będą obchodziły uroczystość 60-letniego jubileuszu monarchy wedle jednolitego planu; mianowicie dzień 2 grudnia będzie wolnym od nauki szkolnej, a natomiast odprawione zostaną dla młodzieży nabożeństwa, poczem odbędą się uroczyste poranki z zastosowanym do uroczystości programem.

Porządki na kolei północnej. Z Chrzanowa piszą nam: Gospodarka hakatystyczno-żydowska na kolei północnej i na naszej stacyi kolejowej znalazła wymowną ilustracyę. Dość tylko wejść na dworzec, aby się o tem przekonać. Oto naprzykład przy kasie widnieje taki napis: Ausgang, „odchód"!!! Niktby temu chyba nie uwierzył, gdyby to nie było smutną rzeczywistością, o której każdy może się przekonać... W polskim kraju, posiadającym od 40 z górą lat autonomię i własne szkolnictwo, takie publiczne urąganie ze znajomości języka polskiego, jest wprost policzkiem dla naszego społeczeństwa, a dzieje się coś podobnego jedynie dzięki gospodarce naszych najserdeczniejszych z „nordbanki."

Jaką zaś jest ta gospodarka na tej kolei — niech posłuży drugi kwiatek. W poczekalni I. kl. na naszej stacyi nie było pieca, a w ścianie widniał otwór po odjęciu rury. Dopiero po kilkunastu dniach na usilne skargi marznących pasażerów, postarał się wreszcie zarząd stacyi chrzanowskiej o piec w tej poczekalni. Należy

jednakże takie niedbalstwo publicznie napiętnować.

Kalwarya Zebrzydowska. Jak w święceniu drogich sercu każdego Polaka rocznic narodowych miasto nasze nie daje się wyprzedzać innym, tak też i jubileusz 50-letniego kapłaństwa Namiestnika Chrystusowego uczciło osobnym obchodem. Z inicyatywy i staraniem reprezentacyi miasta, a głównie rejenta Lisowskiego, odprawionem zostało 18 bm. uroczyste nabożeństwo w nowym kościółku św. Józefa w rynku, przez X. Leopolda Pieniążka z konwentu OO. Bernardynów. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele wszystkich tutejszych urzędów i instytucyj: rada gminna z burmistrzem Türkiem, młodzież szkolna obu szkół, a to V-klasowej ludowej z kierownikiem panem Dreścikiem, która też odśpiewała pod kierunkiem nauczycielki p. Steczkowskiej stosowne pieśni i szkoły przemysłow.-stolarskiej, członkowie Tow. Zaliczkowego, oraz obu Czytelni. Zakończeniem obchodu będzie na dzień 21 b. m. iluminacya. Najznakomitszą częścią nabożeństwa było podniosłe i pełne gorącego uczucia patryotycznego przemówienie X. Pieniążka, zakończone dewizą: „tylko pod tym znakiem (krzyża) Polska Polską, a Polak Polakiem“.

Pożar. Z Rokozyc pod Andrychowem piszą nam: Dnia 19 b. m. padł pastwą płomieni tu dom, stodoła i zabudowania gospodarskie, własność gospodarza Rokawskiego. Wybudował on ten dom przed 3 laty i wyemigrował za zarobkiem do Ameryki. Pożar wzniecił pastuch, który przy młóceniu zboża zapalił sobie papierosa, rzucając tlącą się zapałkę do słomy w stodole. Gospodyni bawiła w tym czasie na weselu w Targanicach, pozostawiając na opiece pastucha dom z czworgiem drobnych dzieci. Ogień był z powodu wiatru gwałtowny, a o ratunku nie było można myśleć. Z trudem wyratowano dzieci, pościel i bydło. Drób i koza zginęły w ogniu. Budynki zgorzały doszczętnie. Ochotnicza straż pożarna z Czańca przybyła za późno i broniła od ognia tylko sąsiednie domy. Szkoda wynosi 4000 koron i była tylko w części ubezpieczona.

Poseł Staruch o sobie. „Narodne Słowo“ odkryło nową gwiazdę na ukraińskim horyzoncie politycznym, a nawet zilustrowało ją słowem i ryciną. Organ ten twierdzi, że w czasie ostatniej sesyi Sejmu, ukraińscy posłowie dopuścili się niemal zdrady narodowej i złożyli dowody niesumienności. I Bóg wie coby się stało, gdyby nie poseł Tymoteusz Staruch, który Ukrainę uratował.

Na honorowem miejscu tedy, spotykamy w „Nar. Sł.“ fotograficzny portret przystojnego mężczyzny, ubranego w nocną haftowaną koszulę i suto kutasami i naszywkami przystrojoną, sięgającą do kolan sukmanę, z pod której wychodzą spodnie wiedeńskiego kroju, doskonale wyprasowane. Na nogach... lakierki, a pod lakierkami podpis: „Posoł Tymotoj Staruch“.

Obok portretu znajdują się następujące słowa: „Między ukraińskimi posłami w ostatniej sejmowej sesyi, odznaczył się poseł Tymoteusz Staruch, który istotnie spełniał swoje obowiązki sumiennie i występował stanowczo w obronie podeptanych praw ruskiego narodu, i swojemi ostremi i znakomitemi mowami zadał niejeden cios polskiej szlachcie i wogóle lackim rządom. Niedziw przeto, że lacka prasa aż skowyczała z wściekłości na posła Starucha, który ani razu nie chciał być porządnym i statecznym. I gdyby takich posłów naszych jak Staruch zasiadało w Sejmie więcej, ta sejmowa sesya nie byłaby tak gładko i spokojnie przeszła dla Lachów. Poseł Tymoteusz Staruch postawił cztery wnioski nagłe, sześć wniosków zwykłych i 16 interpelacyj (te słowa drukuje „N. Sł.“ tłustym drukiem), prócz tego wygłosił kilka dłuższych mów, przyjął 42 deputacyj (!) w różnych sprawach i z różnych stron kraju, załatwił 7 petycyj (!) i 287 listów w obywatelskich sprawach (!) i udzielił 7 niewielkich zapomóg (!?!). Oto pobieżny wykaz sejmowej działalności posła T. Starucha, który niech posłuży jego wyborcom zamiast specyalnych sprawozdań, których nie będzie on mógł złożyć publicznie z powodu wyjazdu do parlamentu“.

Z zaboru rosyjskiego

Z Warszawy. (Sprawa Muzeum miejskiego. — Panama magistracka).

Jak donoszą pisma warszawskie, akta w sprawie nabycia gmachu na pomieszczenie Muzeum miejskiego w Warszawie wysłano już z powrotem z Petersburga do Warszawy i znajdują się w kancelaryi jenerał gubernatora. Ministeryum zatwierdziło legat ś. p. Lachnickiego, oraz akceptowało przedstawiony przez zarząd miasta projekt zamieszczania w budżecie wydatków po 100,000 rubli rocznie do sumy 600,000 rubli, przeznaczonej na kupno posesyi. Co się zaś tyczy odpowiedniego na ten cel gmachu, ministeryum, po obejrzeniu fotografii i planów sytuacyjnych ośmiu gmachów (z wyjątkiem pałacu Blanka), oraz po wysłuchaniu informacyi i wyjaśnień w rzeczonej sprawie przez wiceprezydenta miasta, p. Zarębę, bawiącego obecnie w Petersburgu, nie powzięło żadnej decyzyi, lecz pozostawiło wybór miejsca dla Muzeum zarządowi miasta bez potrzeby zwracania się powtórnie w tej kwestyi do Petersburga.

Po zasięgnięciu wiadomości i źródła „Kur. Warsz.“ donosi, że dochodzenia sądowego w sprawie przekupstwa urzędników magistratu, o którem donosiły gazety, dotychczas nie wytoczono (!) i u sędziego śledczego do szczególnie ważnych spraw, Guglińskiego, podobnej sprawy dotychczas niema. Przepisy nie dają urzędowi prokuratorskiemu prawa bezpośredniej interwencyi w przestępstwach służbowych. Inicyatywa należy do zwierzchności urzędnika, który dopuścił się karygodnego czynu.

Wczoraj na Starem Mieście w Warszawie, gdy policyant usiłował aresztować pewnego człowieka, ten dobył browninga i dał szereg strzałów, lecz chybił, pomimo to zdołał umknąć. Strzały w tym ruchliwym punkcie miasta, wywołały ogromny popłoch, na szczęście jednak kule nikogo nie raniły.

Z działalności „ochrany“ w Warszawie. W tych dniach został „administracyjnie“ wysłany z granic Król. Polskiego ajent warszawskiej „ochrany“ Sztuczkin oraz jego „przyjaciółka“ niejaka Boruchowa. O działalności tej pary w Warszawie pisma peterburskie podają ciekawe szczegóły. Otóż p. Sztuczkin („nomen omen“) wymyślił taką sztuczkę. Począł aresztować na prawo i lewo, bez żadnego naturalnie powodu młodych ludzi, przeważnie bogatych. Niebawem po aresztowaniu zjawiała się u rodziny uwięzionego Boruchowa, która oznajmiała, że aresztowanemu grozi wielkie niebezpieczeństwo, gdyż ma być wydany sądom wojennym, lecz ona może go uratować, naturalnie za stosowną opłatą. Po złożeniu żądanej kwoty przez rodzinę, Sztuczkin rzeczywiście uwalniał aresztowanego. W ten sposób, „urzędował“ ajent „ochrany“ w ciągu trzech lat, a jak operacye te były popłatne świadczy fakt, że zdołał w ten sposób „uciułać“ sobie 40,000 rubli! Dopiero po trzech latach tak „owocnej“ działalności generał-gubernator „skazał“ go na wyjazd, co znaczy, że p. Sztuczkin będzie mógł w dalszym ciągu spełniać tak „gorliwie“ obowiązki ajenta „ochrany“ w innej miejscowości obszernej Rosyi.

Przeciw językowi polskiemu. W gazecie żargonowej „Tog“ występuje niejaki J. M. Braun, członek warsz. Tow. żydowskiego, literacko-artystycznego, „Hazomir“, przeciwko temu, że Żydzi mówią po polsku w lokalu tego Towarzystwa.

Autor występuje również przeciw „głupiej dziewczynie“ (sic!), kasyerce, „Hazomiru“, która nie rozumie po żydowsku, oraz zarzuca prezesowi Towarzystwa, że, wchodząc do kancelaryi, zwrócił się po polsku z jakiemś zapytaniem do sekretarza.

Kłamstwa „Rossiji“. W odpowiedzi na artykuł urzędowej „Rosjii“ (o którym podaliśmy już wiadomość w telegramach) dyrektor gimnazyum polskiego w Warszawie, jen. Chrzanowski, jak donoszą pisma warszawskie, wysłał do redaktora „Rossjii“ następujący telegram:

„W Nr. 906 pańskiej gazety pomieszczono korespondencyę z Warszawy, w której powiedziano, że przeprowadzone śledztwo dowiodło czynnego udziału uczniów szkoły mojej w wypędzaniu studentów z kraju i o bojkotowaniu ich w życiu prywatnem. Doniesienie to jest od początku do końca oszczerstwem. Gorąco protestując przeciwko niemu, uprzejmie proszę o wydrukowanie w gazecie pańskiej niniejszego mego protestu i o wskazanie mi autora korespondencyi, ażebym mógł wdrożyć odpowiednie dochodzenie na drodze sądowej“.

Aresztowanie dziewcząt. Z Sosnowca donoszą do „Schlesische Ztg.,“ że uwięziono tam za udział w socyalistycznej organizacyi ośm młodych dziewcząt, córek bogatych rodzin żydowskich. Między niemi znajduje się i 14-letnia dziewczyna, która miała nosić w pochodach czerwoną chorągiew.

Zabójstwo żandarmów. Pisma warszawskie donoszą: Do wsi Piotrowie, położonej nad Wisłą, w pow. sandomierskim, udali się z Ostrowca dwaj żandarmi ze strażnikiem, w celu aresztowania jednego z tamtejszych mieszkańców, rzekomo należącego do organizacyi bojowej. Przybywszy na miejsce, żandarmi wkroczyli do mieszkania, gdzie zastali gospodarza w domu i jego brata, który przed kilku dniami powrócił z wojska. Po krótkich badaniach oświadczyli żandarmi owemu bratu-żołnierzowi, że jest aresztowany, i polecili mu zarazem przygotować się do odjazdu. Aresztowany przyjął wiadomość tę z uśmiechem i spokojem, i ubrawszy się, wyszedł do oczekującej go podwody. Zbliżywszy się do wozu, aresztowany dobył brauninga i błyskawicznemi strzałami położył trupem na miejscu obu żandarmów, a strażnika ciężko zranił, poczem znikł bez śladu. Brata zabójcy aresztowano.

Samorząd w Królestwie Polskiem. Korespondent „Głosu Warsz.“ z Petersburga zasięgnął informacyi u źródła miarodajnego odnośnie do projektu rządowego w sprawie samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego. Projekt ten jest obecnie opracowywany w specyalnej komisyi ministeryum spraw wewnętrznych i, zapewne, w tym jeszcze tygodniu lub za dni dziesięć najdalej, zostanie przedstawiony do opinii Rady ministrów. Cenzus wyborczy czynny i bierny przyznany będzie wszystkim opłacającym w miastach podatki (a więc właścicielom nieruchomości, lokatorom, kupcom itd.) za wyłączeniem w większych miastach paru najniższych kategoryi płatników podatkowych. Projekt, zapewne, w ciągu miesiąca przejdzie przez Radę ministrów, tak, że w ciągu stycznia spodziewać się należy wniesienia go przez rząd do Dumy państwowej i Rady państwa.

Ze świata.

Minister protokolantem. Podczas ostatnich wyborów do sejmu dolnoaustryackiego przejeżdżał minister Gessmann automobilem przez pewną małą wieś w Dolnej Austryi. Gdy automobil z powodu małego uszkodzenia musiał się nieco zatrzymać, minister wysiadł i udał się do jednego z domów zajezdnych. Skończyły się tam właśnie wybory. Na stole leżały jeszcze dwie kupki kartek wyborczych. Wójt gminny poznawszy ministra zbliżył się szybko do wchodzącego i powitał go serdecznie, wskazując równocześnie z dumą na stół, gdzie leżała wielka paczka kartek wyborczych, oddanych na kandydata chrześcijańsko-socyalnego (Aksmanna), podczas gdy przeciwnik jego (Weidenhofer) uzyskał zaledwie kilkanaście głosów. Minister usiadł za stołem i rozpoczęła się przy szklankach piwa żywa, serdeczna rozmowa między nim a włościanami. Tymczasem należało spisać protokół wyborczy. Żaden z włościan nie umiał wypełnić odnośnego formularza. Stwardniałe palce nie były przyzwyczajone do pióra. Wówczas Dr Gessmann szybko napisał własnoręcznie protokół. Następnie trąciwszy się szklanicą z chłopami, opuścił wśród okrzyków i wiwatów wioskową gospodę gminy i odjechał do Wiednia.

Kandydaci do Akademii. Przed kilku dniami otrzymał sekretarz Akademii francuskiej list pisany na papierze ministerstwa spraw wewnętrznych, w którym prezes gabinetu Clemenceau zgłasza swą kandydaturę na członka Akademii. Sekretarz w odpowiedzi wezwał ministra do wypełnienia wszystkich potrzebnych dla poparcia kandydatury formalności (kandydat musi złożyć wszystkim trzydziestu kilku członkom Akademii osobiste wizyty). Clemenceau był tem zdumiony. Wkońcu wydało się, że była to mistyfikacya, Minister bowiem nie pisał żadnego listu do Akademii i nie ubiega się o godność jej członka, a rzekome jego zgłoszenie, podrobione zostało przez jednego z jego „dobrych“ przyjaciół.

Śmierć Starcewicza. W Zagrzebiu zmarł były poseł do sejmu chorwackiego Dawid Starcewicz, bratanek założyciela partyi Starcewiczanów dra Antoniego Starcewicza. Zmarły polityk należał do najwybitniejszych przeciwników rządów bana Khuen-Hederwarego. W procesach politycznych stracił doktorat, pozbawiony został prawa otwarcia kancelaryi adwokackiej i kilkakrotnie cierpiał w więzieniu. W ostatnich czasach mniej oddawał się polityce. Kierownictwo partyi Stercewiczanów objął dr Frank (Żyd). Polityka Starcewiczanów zmierza, jak wiadomo — do zerwania ugody węgiersko-chorwackiej z r. 1868 i utworzenia takiego stosunku między Węgrami a Chorwacyą, jaki istnieje między Austryą a Węgrami.

Przygoda księcia pruskiego. Książę pruski August Wilhelm bawi obecnie w swej podróży poślubnej w Wenecyi. Przed kilku dniami miał tam sposobność osobiście przekonać się, jaką opinią cieszą się Niemcy w świecie. Gdy siedział z żoną w restauracyi hotelowej, przysiadło się do jego stołu kilku Włochów i rozpoczęło rozmowę o polityce. Jeden z Włochów, nie znając księcia, a dowiedziawszy się, że jest Niemcem, zaczął z nim rozmowiać o polityce. Gdy książę Wilhelm wysławiał pokojowe zamiary Niemiec, zawołał Włoch: „A dlaczego uciskania narodowości wam podległe? A dlaczego budujecie ciągle okręty wojenne i utrzymujecie ogromną armię? Wznoszę toast na cześć pokoju powszechnego i miłości ludów! Książę August Wilhelm wychylił pod przymusem kieliszek, przeklinając w duszy spotkanie z zapalczywym Włochem.

Powódź w Sycylii. Niebywałe deszcze nawiedziły Sycylię, południowe Włochy i wywołały wielką powódź w całym szeregu miast i wsi sycylijskich. Równiny koło Roto i Rosolini są zalane wodą. Kilka domów zawaliło się i przygniotło 5 włościan. W Giarre wiele domów zostało zniszczonych. 50 mieszkańców pozostaje bez dachu nad głową, dwie osoby zginęły, trzy zaś silnie poranione. W Rivosto runęło 20 domów, 150 osób szuka schronienia w budowlach publicznych, 20 łodzi zatonęło, co bardzo utrudniło ratunek zagrożonych mieszkańców. Deszcz pada od 30 godzin bez przerwy.

Według dotychczasowych wiadomości liczba ofiar powodzi na Sycylii i w Kalabryi wynosi już 12 osób, rannych zaś i bliskich śmierci jest przeszło 200. Z pomocą spieszą im oddziały wojskowe i policyjne. Szkody materyalne są na razie jeszcze nieobliczalne.

Socyalistyczne morderstwo z zemsty. Onego czasu głośne było wykrycie niesłychanych oszustw i łupiestwa, dokonywanych przez socyalistyczny zarząd miasta San Francisco, a głównie przez burmistrza-socyalistę Schmitsa i przywódcę partyi robotniczej Abrahama Ruesa. Stało się to powodem dochodzeń sądowych, a Roosevelt wydelegował do San Francisco jednego ze swych przyjaciół Heneya, którego zwolnił z poprzednich jego obowiązków, aby jako prokurator generalny mógł się zająć wyłącznie i z całą energią oczyszczeniem San Francisco z łupieżców. Heney, człowiek wielkiej prawości, wielkiej zdolności i wielkiej stanowczości, zabrał się do tego z całą bezwzględnością, za co spotykały go niejednokrotnie pogróżki ze strony socyalistów. Obecnie te pogróżki stały się faktem. Podczas przerwy w jakimś procesie, kiedy Heney rozmawiał z jednym ze świadków, zbliżył się do niego niejaki Haas kawiarz i strzelił do niego z rewolweru. Heney ugodzony kulą w głowę padł bezprzytomny na swój pulpit i w parę godzin umarł. Zbrodnia ta rozzuchwalonych oszustów, którzy opanowali wiele miast w Ameryce, budzi powszechne oburzenie.

Rozkaz pułkownika Lachowa. Jak wiadomo, szach perski odniósł „zwycięstwo“ nad zbombardowanym medżilisem i dalej „uspakaja“ swe państwo przy pomocy kozaków, na czele których stoi rosyjski pułkownik Lachow. Jest on też faktycznie dyktatorem Persyi, a o jego działalności daje pojęcie ogłoszony przez pisma petersburskie rozkaz Lachowa do kozaków. Oto ważniejsze i bardziej charakterystyczne ustępy z tego rozkazu:

„Oni (Persowie) chcą znowu konstytucyi, która wszelkiemi sposobami starała się obciąć prawa brygady (kozackiej), starała się zorganizować kontrolę nad waszą pensyą, aby mieć możność was okradać, konstytucyę, która stanie się najgorszym waszym wrogiem i dla zniszczenia której powinniście walczyć do ostatniej kropli krwi.

...Wiedzcie, że wy, jako zwycięzcy, zostaniecie obsypani orderami i podarkami pieniężnymi i łaskami monarszemi, jak rosyjskiemi tak perskiemi. A ile bogactw posiada Tabryz!... Wszystko to zostanie wam oddane.

Wiedzcie, że zwycięstwo nad Tabryzem, to kwestya życia i śmierci dla was. Zwyciężycie nad Tabryzem, zostanie zniesiona konstytucya, wasze istnienie zapewnione. Zwyciężą konstytucyonaliści, zostanie zniesiona brygada i wy i wasze rodziny cierpieć będą głód.

Pamiętajcie o tem i walczcie, jak lwy.

Jak widzimy, rząd rosyjski nie tylko „utrwala“ konstytucyę u siebie w Rosyi, ale wysłał energicznego działacza w tym celu do Persyi...

Z mody. W Wiedniu odbyło się w tych dniach posiedzenie „Związku dla modnych kapeluszy męskich“, by wybrać na sezon wiosenny następnego roku stosowny, „modny“ fason. Jednogłośną aprobatę uzyskał jedwabny kapelusz cylindrowy z półpłaskiem rondem wysoki na 15½ cm, wytwornie wykonany. Moda kapeluszy pilśniowych stanęła w tym roku pod znakiem... aeronautyki; wszystkie wybrane kapelusze otrzymały nazwiska mężów, którzy odznaczyli się w dziedzinie żeglugi powietrznej. I tak „Etrich-Wels“, jest to kapelusz czarny, sztywny z wązkiem rondem. „Farman“ jest nieco niższym, również twardym kapeluszem z nieco niższą główką i szerszem rondem. „Zeppelin“ oliwkowo-zielony, sztywny kapelusz z półszerokiem rondem. „Wrihgt“ tabaczkowo-brunatny, sztywny, półwysoki kapelusz pilśniowy. Wszystkie te kapelusze mają 18 mm szerokie opaski.

Z miękich kapeluszy będą używane na wiosnę 1909 r.: „Kress“ jasno-rezedowej barwy, nizki, z nieco podniesionem rondem, „Hinterstoisser“ (nazwany tak od nazwiska kapitana aeronautyki wojskowej austryackiej, a nie od znanego hakatysty), podobnej barwy, u góry zwężony, z przepaską 30 mm szeroką i z fontaziem w tyle, „Silberer“, „Andree“ i „Raks“ zielone.

Eleuterya w Australii. Z Sydney donoszą, że tamtejsi eleuterzyści przeprowadzili ustawowo w 14 okręgach australskich zupełny zakaz sprzedaży spirytualiów, a w 3 okręgach ograniczenie ilości szynków.

Żydowski syndykat w kozie. „Dziennik powszechny“ donosi: Przed kilku dniami zebrali się najwięksi hurtownicy, handlujący rybami w Warszawie, Żydzi: Helfer, Szilicwicz, Szer, Sztyfel, Frenkel, Zymelman, Gurman, Mak, oraz kilku drobnych kupców, w mieszkaniu hurtownika rybnego, Szlomy Wasercuga, w celu utworzenia syndykatu, który miał „normować“ ilość ryb, wypuszczanych na targi, i „ustalić“ ceny. O zebraniu dowiedzieli się przekupnie, dla których syndykat byłby szkodliwy, i dali znać policyi, która przybyła na zebranie i wszystkich obecnych zaaresztowała. Trzymano ich w areszcie parę dni, a następnie po wielu staraniach wypuszczono. Zarazem jednak, jak piszą gazety żydowskie, zapowiedziano im, ażeby na przyszłość nie tworzyli syndykatów, bo to przez prawo wzbronione.

Ze strachu przed małżeństwem. Wenzel Stanek, cieśla z South Milwauke — jak donosi „Dziennik Chicagowski“ — kochał się w pewnej dziewczynie, lecz obawiał się z nią ożenić. Wskutek tego trzy razy zrywał małżeństwo na parę godzin przed ślubem. Wreszcie po raz czwarty postanowił już napewno się ożenić. — Tymczasem w przeddzień wesela napisał list do panny, że się z nią ożenić nie może i po wrzuceniu listu na pocztę dostał obłąkania. W obłędzie skoczył oknem z drugiego piętra na dół, spadając na druciany płot. Odniósł ciężkie pokaleczenia i odwieziono go do szpitala, a ze szpitala do domu waryatów. Nic dziwnego, że ludzie waryują ze strachu przed małżeństwem. Takie ciężkie czasy...

Tajemnicze morderstwo. Przed kilku dniami popełniono w Kassel, straszne morderstwo na trzech osobach. Nieznany sprawca odkręcił kurki gazowe i zatruł 23-letniego Wilhelma Meistera, kelnerkę hotelową i Reinacha, syna fabrykanta likierów, znajdujących się w jednym pokoju. Na stole znajdowały się szklanki z winem zatrutem. Widocznie sprawca, dotąd jeszcze nieznany, dobrze przygotował morderstwo.

Z życia towarzystw.

W Kółku filologicznem U. U. J. (ulica św. Anny l. 12), będzie miał w niedzielę, dnia 22 b. m. o godzinie 10 rano odczyt p. Wł. Chodaczek p. t. „Pierwsi indywidualiści w zaraniu poezyi greckiej.“

Zjednocz. Młodz. Pols. Wyższ. Zakł. Nauk. Staraniem Koła art. lit. Zjednoczenia, wygłosi w niedzielę dnia 22 b. m., w sali 41 Coll. Novi p. Teodor Turek odczyt p. t. „Religia przyrody.“ Początek o godzinie 11 przedpołudniem. Wstęp 30 hal. Po odczycie pożądaną dyskusya.

W „Zjednoczeniu“ (ul. św. Anny l. 6, I. p.), wygłosi w sobotę 21 b. m. p. Władysław Horodyski odczyt: „Polacy wobec dokonanej aneksyi krajów okupowanych. Początek o godzinie 8 wieczór.

Towarzystwo „Esperanto“ pragnąc zadość uczynić licznym ze strony sfer nauczycielskich niejednokrotnie objawionym życzeniom, postanowiło urządzić specyalny kurs nauki Esperanta dla nauczycieli wszelkich szkół krakowskich. Bliższych w tym względzie informacyi udzielała się w sekretaryacie Towarzystwa przy ul. Karmelickiej l. 4, I. p., codziennie między godziną 6—8 wieczór.

Stowarzyszenie cechu krawieckiego odbędzie Walne Zgromadzenie w niedzielę, dnia 6 grudnia 1908 roku o godzinie 2 popołudniu w sali Rady miejskiej. Porządek dzienny: Zagajenie przewodniczącego. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. Uzupełnienie wyborów 4 członków do Wydziału. Wybór przewodniczącego cechu. Sprawa miejskiej Kasy dla chorych. Wnioski i interpelacye.

Dostawy. Na tablicy obwieszczeń urzędowych Magistratu przybito obwieszczenie Wydziału krajowego z dnia 6 b. m., że dnia 10 grudnia b. r. odbędzie się w Wydziale powiatowym w Krakowie licytacya ofertowa na dostawę odzieży dla krakowskiej stacyi szupasowej.

Wiadomości dyecezyalne krakowskie. Egz. konk. zdali X. Józef Batko, X. Franc. Fitak, X. Jan Marszał, X. Antoni Świętek.

Urlop 4-miesięczny otrzymał X. Dr Zygmunt Karaś, katecheta w gimnazyum w Wadowicach. Zastępstwo objął X. Bartł. Kutek.

Wikarym w Wadowicach mianowany O. Michał Moskal, Paulin, wikarym w Wieliczce O. Narcyz Turchan. Konkurs na prob. w Tyńcu do 15 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o g. 6).

W poniedziałek d. 23 listopada. Adam Siedlecki: „Aleksander hr. Fredro“ (wykład V).

We wtorek d. 24 listopada. Dr Zdzisław Jachimecki: „Herosowie muzyki“. Wykład III: Händel i Bach.

We środę d. 25 listopada. Adam Siedlecki: „Aleksander hr. Fredro“ (wykład VI).

We czwartek d. 26 listopada zapowiedziany wykład Dra Czermaka nie odbędzie się (z powodu wieczorku młodzieży w auli).

W piątek d. 27 listopada. Dr Zdzisław Jachimecki: „Herosowie muzyki“. Wykład IV: Haydn i Morart.

NA PROWINCYI, w niedzielę 22 b. m.

Bochnia. Dr Zdzisław Jachimecki: „Fryderyk Chopin (sala Kasynowa, godz. 5).

Wadowice. Dr Józef Flach (sala „Sokoła“, godzina 5).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Niedziela o godz. 3 „20 dni kozy“ (ceny zniżone do połowy), o godz. 7 „Mój dzieciak“.

Poniedziałek. „Związek nadpostępowy“ i „Przyjaciel bezinteresowny“.

Wtorek. „Syn królewski“ (popul.).

Środa. „Skiz“ (popul.).

Czwartek. „Mój dzieciak“.

Piątek, teatr zamknięty.

Sobota. „Noc listopadowa“, dziesięć scen dram., napisał Stanisław Wyspiański, ilustracya muzyczna S. Raczyńskiego (ceny o 25% wyższe).

Niedziela. O godz. 3 popoł. „Car Samozwaniec“ (ceny zwykłe), o godz. 7 „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).

Poniedziałek, Wtorek, Środa i Czwartek „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).

Piątek. „2 × 2 = 5“ (popul.).

Sobota. „Klub Ibsena“, komedya w 3 aktach B. Shaw'a.

Niedziela. „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Niedziela popoł. „Krakowiacy i Górale“, wieczór o g. 8 „Muchy kleparskie“.

Król włamywaczy przed sądem.

(Dzień piąty — ciąg dalszy).

Na początku rozprawy wczorajszej, obrońca Nadelstechera Dr Grünzweig zażądał przesłuchania Nadelstecherowej na okoliczność, że mąż jej w dniu spełnienia kradzieży u Bahrera w Glinianach — w ciągu nocy nie wychodził z domu; dalej żąda obrońca przesłuchania Vogelfängerowej na okoliczność, że Nadelstecher dnia tego wyszedł od nich przed pierwszem pianiem koguta.

Obrońca Dr Lewicki sądzi, że przesłuchanie świadka na tę ostatnią okoliczność jest bezcelowe:

„Dla udowodnienia kiedy Nadelstecher wyszedł od Vogelfängerów, trzeba zapytać koguta, o której godzinie piał. Należałoby zatem wezwać koguta na świadka co jest niemożliwe, chociażby dlatego — że kogut ten według wszelkiego prawdopodobieństwa już nie żyje“.

Przesłuchano następnie świadka Nadelstecherową. Potwierdza ona, że nocy krytycznej mąż jej z domu nie wychodził. Przekonała się o tem, gdyż kilkakrotnie wstawała w nocy do płaczących dzieci — i widziała zawsze męża śpiącego.

Następny świadek, żona handlarza koni z Laszek Vogelfängerowa stwierdza, że Nadelstecher bawił u nich wieczorem a do domu udał się po pierwszem pianiu koguta.

Odczytano dalej zeznania dozorców co do zachowania się Duszyńskiego w więzieniu, poczem wysłuchano wywodów p. Krengla, wezwanego jako rzeczoznawcę dla oceny kosztowności znalezionych u Duszyńskiego. Rzeczoznawca po dokładnem zbadaniu, ocenia wszystkie na kwotę 2.470 koron.

Prokurator (do rzeczoznawcy): Czy przedmioty te w Rosyi mają wyższą wartość?

Rzeczoznawca pan Krengl: Minimalnie większą, tak że nie opłaciłoby się ich tam przewozić dla sprzedaży.

Odczytano jeszcze szereg zeznań świadków oraz śledztwa policyi krakowskiej, poczem zarządził przewodniczący krótką przerwę.

Po przerwie przesłuchano w charakterze rzeczoznawcy p. Jana Łopatkę, majstra krawieckiego, dla oszacowania reszty przedmiotów znalezionych przy Duszyńskim, a mianowicie, walizy, necesseru, portfelu, plaidu, bielizny itp.

Nastąpiło dalsze odczytywanie zeznań świadków nie powołanych na rozprawę. Między innemi odczytano „krytyczne“ zeznanie stróża domu, w którym mieści się kantor Eibenschützów. Świadek ten stwierdza, że — „krytycznej nocy, krytycznego dnia, własnoręcznie zamknął krytyczną bramę, nie zauważywszy, by ktoś o tej porze znajdował się w krytycznym domu. Nazajutrz rano przed godziną 6 zauważył natomiast, że krytyczna brama była niezamkniętą“. Również odczytano doniesienie sądu warszawskiego, stwierdzające, że Duszyński urodzony w gub. warszawskiej na wsi, majątku żadnego nie posiada, podobnie jak jego rodzina, karany był przez sądy tamtejsze za kradzież trzykrotnie więzieniem 3-miesięcznem, 1-rocznem i 1½-rocznem. Rodowód Łacnego wykazuje również, że był on kilkanaście razy karany, dwukrotnie więzieniem 8-miesięcznym, tak za bójki i gwałty publiczne, jakoteż i kradzieże. Oskarżony Lepianka karany dotąd nie był — podobnie Goldstein. Co do Nadelstechera, ten przyznał się, że był karany.

Odczytywano jeszcze dalsze zeznania. Obrońca dr Grünzweig zażądał przesłuchania w charakterze świadka, żandarma z Glinian, który przeprowadził śledztwo w sprawie kradzieży u Bahrera i może stwierdzić, że Nadelstecher nocy owej znajdował się w domu swoim. Trybunał po naradzie odmówił żądaniu obrońcy.

Osk. Duszyński domaga się również wezwania kilku świadków na wykazanie swego alibi.

Na to przewodniczący zwraca uwagę oskarżonego, że wszyscy wezwani przezeń świadkowie, zeznali dlań niekorzystnie.

Osk. Duszyński: Ja myślałem, że oni zeznają prawdę, a nie że będą kłamać.

Duszyński domaga się więc przesłuchania służby z hotelów „Podzamcze“ i „Bomba“ we Lwowie. Tu stwierdza prokurator, że świadków tych w części przesłuchano, wszy-

scy jednak obstają, że oskarżonego nie znają. Trybunał odmówił też żądaniu Duszyńskiego.

Osk. Duszyński: Ale ja proszę wezwać ich na okoliczność...

Przew.: Trybunał odmówił już żądaniu pana!

Osk. Duszyński: W takim razie proszę mnie wypuścić na wolność. (Wesołość).

Na tem zamknął przewodniczący postępowanie dowodowe.

Odczytano pytania zadane ławie przysięgłych. Ogółem pytań głównych zadano 13 prócz kilku pobocznych i wypadkowych. Z liczby tej ośm w kierunku zbrodni Duszyńskiego, dwa w kierunku zbrodni Łacnego. Wreszcie po jednem w kierunku zbrodni Nadelstechera, Lepianki i Goldsteina.

Obrońcy Duszyńskiego, Łacnego i Nadelstechera domagali się jeszcze postawienia kilka pytań dodatkowych; żądaniom obrony trybunał odmówił.

Na tem rozprawę odroczono do dnia następnego.

(Dzień szósty — ostatni).

Kraków. dnia 21 listopada.

Ostatni dzień rozprawy rozpoczął się wywodami prokuratora Dra Langa. Oskarżyciel — w dłuższem przemówieniu domagał się od ławy przysięgłych traktowania całej sprawy nie według uczuć jakie ten lub ów oskarżony wywierać mogą, lecz ściśle na podstawie rezultatów obecnej rozprawy.

Następnie przemawiał zastępca skarbu państwa starszy radca p. Sabuda, domagając się ukarania sprawców kradzieży, narażającej na poważne sprawy publiczne dobre, poczem zabierali głos kolejno obrońcy, a więc: Duszyńskiego — adw. Dr Przeworski, Łacnego — adw. Dr Lewicki, Nadelstechera — adw. Dr Grünzweig, Lepianki — adw. Dr Laufbahn i Goldsteina — adw. Dr Zakrzewski.

Po tem zarządził przewodniczący przerwę obiadową. — Popołudniu nastąpiło resume. Wyrok zapadnie zapewne późnym wieczorem.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 21 list.)

Ustawa o aneksyi.

Budapeszt. Na końcu dzisiejszego posiedzenia sejmu poseł Bozofy zainterpeluje w sprawie **różnicy tekstów austryackiego i węgierskiego ustawy bośniackiej.**

Bar. Bienerth w Budapeszcie.

Budapeszt. Przybył tu prezyd. min. Bienerth i w ciągu dnia złoży wizyty ministrom węgierskim.

Budapeszt. W południe zjawił się bar. Bienerth w sejmie i konferował z dr. Weckerlem.

Ważna Rada koronna.

Budapeszt. (T. wł.) Prezes ministrów Weckerle wyjechał wraz z bar. Bienerthem do Wiednia na Radę koronną, która odbędzie się jutro i będzie poświęconą roztrząsaniu sytuacyi międzynarodowej.

Czesi wobec gabinetu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wszystkie kluby czeskie zwołały na środę przyszłego tygodnia posiedzenie celem wspólnych narad nad stanowiskiem swem wobec gabinetu bar. Bienertha.

Klęska Młodoczechów.

Praga. (Tel. wł.). Z powodu wyboru w Królewskich Winohradach piszą dzienniki wszystkie bez różnicy stronnictw, że Młodoczesi ponieśli wielką klęskę i przepowiadają, że Młodoczesi znikną wkrótce z horyzontu politycznego a przywódcy nie będą grać żadnej roli w parlamencie.

Hr. Stefan Tisza.

Budapeszt. (T. wł.) Z Wielkiego Waraždynu donoszą, że przybył tam z Anglii b. prezes ministów hr. Stefan Tisza. Hr. Tisza uległ w Anglii ciężkiemu wypadkowi; mianowicie na polowaniu dano mu bardzo dzikiego konia, który razem z nim upadł, przyczem hr. Tisza odniósł dotkliwe wewnętrzne obrażenia. To też o jego powrocie do życia publicznego nie może już być mowy.

† Gen. Dessowicz.

Wiedeń. Umarł tu prezydent najwyższego trybunału wojskowego generał Wilhelm Dessowicz (były komendant twiedzy krak. Red.).

Czesi w Paryżu.

Paryż. (Tel. wł.). Wczoraj przybyła tu deputacya rady miasta Pragi celem rewizytowania Francuzów, którzy w lecie roku bieżącego bawili w Pradze.

Sytuacya na Wschodzie.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 21 listopada.

Ustępstwo na rzecz Turcyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki omawiają obszernie odpowiedź, jaką dał bar. Aehrenthal deputacyi związku austryackich przemysłowców, która przybyła do niego w sprawie bojkotu towarów austryackich w Turcyi. Otóż minister nie zadowolnił się zwykłem zapewnieniem, że stara się o zaniechanie bojkotu, ale wystąpił z propozycyami pod adresem Turcyi, ofiarując jej dość daleko idące ustępstwa na polu finansowem i ekonomicznem. — Wnoszą stąd, że po za jawnemi pertraktacyami toczą się jeszcze zakulisowe układy celem osiągnięcia porozumienia z rządem tureckim. Prawdopodobnie rząd austryacki ofiaruje Turcyi pieniężną kompensatę, w formie n. p. przyjęcia pewnej części długu tureckiego. Te usiłowania zostały spowodowane przeświadczeniem, że przemysł austryacki nie potrafi odzyskać raz utraconych rynków zbytu — i że zbrojenia tureckie są właściwie zwrócone przeciwko Austryi.

Bojkot turecki.

Wiedeń. (T. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi z Saloniki, że w oczach urzędników cłowych i policyjnych tłum turecki **przeszkodził wyładowaniu z okrętu towarów firm austryackich.** Taki gwałt jest dowodem, że władze tureckie idą ręka w rękę z bojkotowym ruchem.

Nowy zatarg.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki wieczorne zaprzeczają, jakoby w Belgradzie przyszło między księciem Jerzym a austro-węgierskim posłem do zatargu z tego powodu, że poseł czy też rzeczywiście nie widział, czy nie chciał widzieć następcy tronu.

Rzekome szykany.

Londyn. (T. wł.) „Times“ donosi z Belgradu, że rząd serbski w depeszy cyrkularnej do mocarstw europejskich żali się na szykany austryackie. I tak np. wagon dworski następcy tronu doznawał różnych trudności w przejeździe, towary do konaku królewskiego są przez władze austryackie zatrzymywane, nawet zegar elektryczny dla Belgradu został w drodze zatrzymanym.

Sojusz serbsko-czarnogórski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Kotaru donoszą do tutejszych dzienników porannych, że do **Czarnogóry przybyło wielu serbskich oficerów,** którzy dostali się tam przez Sandżak nowobazarski.

Czekają do wiosny.

Petersburg. (Tel. wł.) Bawiący tu polityk czarnogórski Mjuszkowicz oświadczył, że kampania zimowa jest wykluczoną. Serbia i Czarnogóra życzą sobie wojny dopiero na wiosnę i dla Austryi nie byłoby dogodnem prowadzić wojnę w zimie. Wojna więc nie wybuchnie zaraz ani za dwa tygodnie, ale na wiosnę. — Razem z Czarnogórą i Serbią pójdzie i Turcya. Mjuszkowicz wyrażał się z wielkiemi pochwałami o armii tureckiej. Nie jest to obecnie wykluczonem — mówił — że armia turecka dotrze pod Wiedeń (?) jak przed 200 laty. Kampania Turcyi, Serbi i Czarnogóry zwracać się będzie przeciw Niemcom i Węgrom; — Słowianie mogą być spokojni.

Powrót od batiuszki.

Petersburg. Serbska misya specyalna przez Rumunię odjechała do Belgradu.

Turcya a Serbia.

Konstantynopol. (T. wł.) Dziennik „Szuraj Ummajt“ **zachęca Serbię do wojny z Austro-Węgrami.** Turcya nie może wprawdzie czynnie poprzeć Serbii, atoli Serbia nic w wojnie nie ryzykuje, gdyż niezawisłość otrzyma, może zaś tylko zapłacić najwyżej kilka milionów odszkodowania.

Konstantynopol. (T. wł.) Specyalny wysłaniec serbski Nowakowicz wyjeżdża jutro z powrotem do Belgradu. Otrzymał on od rządu tureckiego tylko obietnicę swobodnego transportu broni do Serbii przez terytoryum tureckie.

Turcy a Bośnia.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Prasa turecka gwałtownie atakuje członków **deputacyi bośniackiej** do Wiednia i nazywa ich **zdrajcami.** Natomiast wita entuzyastycznie jednego z przywódców opozycyi bośniackiej, bawiącego obecnie w Konstantynopolu. Prasa turecka domaga się **zupełnej autonomii Bośni i Hercegowiny.**

Układy turecko-bułgarskie.

Berlin. (Tel. wł.). „Berliner Local-Anzeiger“ donosi z Sofii, że dotychczas narady pomiędzy delegatami tureckimi i bułgarskimi, **nie wydały żadnego rezultatu.** Jakkolwiek obie strony okazują wiele dobrej woli, aby dojść do porozumienia, zachowują się jednak wobec siebie z wielką rezerwą i ostrożnością.

W rokowaniach chodzi głównie o uregulowanie **spłaty daniny za Rumelję wschodnią,** i odszkodowanie za tę cześ kolei oryentalnej, którą zajęła Bułgarya.

Co do kolei oryentalnych rząd turecki proponuje, aby za podstawę odszkodowania przyjąć przeciętny dochód z ostatnich 5 lat z kilometra. Dochód ten wynosił 6489 franków; na przestrzeni 310 kilometrów około 2 miliony franków. Ta kwota skapitalizowana do sumy 35 milionów, z czego połowa przypadłaby Turcyi, połowa akcyonaryuszom kolei. Bułgarzy jednak nie chcą nawet słyszeć o tej zapłacie — mimo nacisku, jaki na nich wywiera dyplomacya europejska, a zwłaszcza **Anglia, której bardzo zależy na dojściu do porozumienia pomiędzy Turcyą a Bułgaryą.**

Sytuacya zaostrza się.

Sofia. (Tel. wł.) Rząd bułgarski zakazał wywozu koni z Bułgaryi. Wyprowadzają stąd wniosek, że położenie polityczne zaostrza się. Wbrew tendencyjnym pogłoskom, II i III korpus z siedzibą w Salonice i Adryanopolu nietylko nie rozpuściły rezerw ale jeszcze nowe powołują.

Przygotowania do wojny.

Berno. (Tel. wł.) Rząd turecki zamówił w warsztatach szwajcarskich wielką ilość **materyałów na uniformy dla wojska.**

Umizgi do Turcyi.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą do „Voss. Ztg.“, że kapitaliści **francuscy** oświadczyli wielkiemu wezyrowi gotowość kosztem pół miliarda franków zamiany stolicy tureckiej na miasto nowożytne. Zbudowanoby nowe pałace, gmachy urzędowe, port itd.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 21 listopada.)

Brednie rosyjskie.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ ogłasza depeszę z Wiednia, która dosłownie brzmi: „Posłowie słowiańscy, a w ich liczbie Hlibowicki, otrzymali telegram od kół polskich, (?!) wzywający posłów słowiańskich, aby wnieśli interpelacyę w parlamencie z powodu wysłania do Warszawy przez rządy: austryacki (?!) i niemiecki **17 ajentów prowokacyjnych.** Ajenci mają za zadanie **podżegać młodzież polską, celem wywołania represyi.**

Groźby.

Petersburg. (Tel. wł.). Na odczyt o kwestyi neosłowiańskiej zaproszeni byli ministrowie Izwolski i Czarykow, ale się nie zjawili. Prof. Koszuticz (serb) gwałtownie atakował administracyę Austro-Węgierską w Bośni i przedstawiał program wielkoserbski. Włodzimierz hr. Bobrińskij również napadał na politykę słowiańską Austro-Węgier i oświadczył, że mandat Austro-Węgrom dany na konferencyi berlińskiej obecnie wygasł. Społeczeństwo rosyjskie zaniepokojone jest postępowaniem Austro-Węgier na Bałkanie i nie dopuści do tej hańby, by Rosya uznała aneksyę. Hr. Bobrińskij zakończył stwierdzeniem, że Rosya i car rosyjski będą Serbię popierali i gdy przyjdzie potrzeba ujmą się za braćmi słowiańskimi.

Nowa kompromitacya.

Londyn. (Tel. wł.). Krążą tu zupełnie pewne informacye, że wywiad cesarza Wilhelma II., który był przeznaczony dla „Cent. Mag.“, znajduje się w rękach około **50 osób,** bo autor Hale przesłał przeszło 50 osobom w Berlinie odbitki swego artykułu.

Zamiast mowy — portret.

Berlin. (Tel. wł.) Dzisiaj obchodzono tu setną rocznicę nadania ordynacyi miejskiej Berlinowi. Na ratuszu zjawił się cesarz z żoną i następca tronu z żoną. Na przemówienie powitalne odpowiedział cesarz umiarkowaną mową, w której wyraził radość z dobrych stosunków między dworem a miastem. Następnie w dowód życzliwości ofiarował dla miasta własny portret!

Marynarka francuska.

Paryż. (Tel. wł.). Jeden z najlepszych krążowników francuskich wpadł koło Korsyki na rafę podwodną i jest już stracony. Uzbrojony był w 94 dział. Taki sam okręt „Sully“ zginął w podobny sposób w r. 1905 w Tonkinie.

Wrzenie rewolucyjne w Portugalii.

Oporto. Podczas przejazdu króla portugalskiego powstały wczoraj manifestacye przeciwko niemu. Wojsko wkroczyło. Kilka osób rannych.

Rockefeller przed sądem.

Nowy York. Podczas rozprawy o rozwiązanie trustu naftowego przed najwyższym trybunałem Rockefeller przyznał, że kapitał akcyjny „Standard Oil Company“ wynosił 570 milionów dolarów, a zyski za lata 1899—1907 570 mil. dolarów; za rok ubiegły obliczają zyski na 80 milionów dolarów. Zapytany o inne kwestye oświadczył Rockefeller, że sobie nic nie przypomina.

Przewrót w Chinach.

Londyn. (Tel. wł.) Z Pekinu donoszą, że nowy cesarz liczący $2\frac{1}{2}$ roku przyjął tytuł „ogłosiciela praw powszechnych“. Wnioskują stąd, że za nowego cesarza ogłoszona zostanie w Chinach konstytucya. Dotąd żadnych jeszcze nie dokonano zmian na urzędach. — Nastąpi to dopiero po upływie żałoby.

Zasiłki Sejmu.

Sejm — na cele oświaty. Z budżetu kraj. na rok 1908 przyznał Sejm następujące zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacye: szkole klaszt. PP. Benedyktynek ob. orm. we Lwowie 6.000 k.; szkole klaszt. PP. Klarysek w St. Sączu 4.000 k.; szkole klaszt. PP. Benedyktynek ob. łac. w Przemyślu 6.336 k.; szkole żeńsk. PP. Bazylianek w Jaworowie 1.600 k.; szkole wydz. żeń. św. Scholastyki w Krakowie 5.000 k.; szkole wydz. żeń. im. św. Jadwigi we Lwowie 2.000 k.; szkole żeńskiej św. Tomasza w Krakowie 1.500 k.; szkole żeńs. PP. Augustyanek w Krakowie 2.000 k.; pryw. sem. żeń. w Stryju 12.000 k.; internatowi PP. Bazylianek we Lwowie 1.000 k.; szkole SS. Mił. w Rozdole 1.800 k.; szkole SS. Felicyanek w Besku 400 k.; szkole izr. w Tarnopolu 3.000 k.; szkole SS. Felicyanek w Uhnowie 600 k.; Zakład. im. św. Heleny we Lwowie na utrzymanie 4-klasowej szkoły 500 k.; szkole w Bełzie, utrzymywanej przez SS. Felicyanki 600 k.; Zakł. dla kształcenia kandydatów na naucz. rel. mojż. w szkołach ludowych 2000 k.; Zakł. wychowaw. św. Rodziny we Lwowie 800 k.; na rozszerzenie budynku szkoły żeńskiej w Rawie, utrzymywanej przez PP. Dominik. 800 k.; szkole PP. Domin. w Bielinach 600 k.; Zgrom. SS. Urszul. w Kołomyi na rozszerzenie budynku szkol. 500 k.. na rozszerzenie budynku szk. wydz. żeńsk. SS; Bazylianek w Jaworowie 400 k.; szkole izrael. 3-klasowej w Bolechowie 8000 k.; szkole PP. Bazylianek w Jaworowie na zapłacenie długu 2000 k.; szkole SS. Miłos. na Kleparzu 1000 k.; PP. Augustyankom w Krakowie na budowe nowej szkoły 500 k.; na szkołę polską w Białej 10.000 k.; na seminar. naucz. męsk. w Białej 3.500 k.; na gimnaz. polsk. w Białej 5.000 k.; na ruskie pryw. semin. żeń. 1000 k.: na pryw. gimn. żeńs. we Lwowie 1000 k.; na subwencye dla żeń. sem., lic. i gim. do rozp. Wydz. kraj. 2.000 k.; ruskiemu instytutowi dla dziewcząt w Przemyślu 2.000 koron; na zasiłki dla burs 3.000 k.; na zasiłki dla Tow. sokolich 2.000 k.; Stow. „Ojczyzna“ w Wiedniu 200 kor.; Tow. pedag. we Lwowie na wydawnictwo mapy Polski 2000 k.; Tow. naucz. szkół lud. we Lwowie na budowę domu 2000 k.; Tow. naucz. żyd. w Stanisławowie 200 k.; Tow. miłośn. przeszłości Lwowa 500 k.; Tow. ruskich kobiet „Zyźń“. 100 k.; Tow. „Proświta“ 2000 k.; Tow. im „Szewczenki“ 2000 k.; Tow. M. Kaczkowskiego“ 2000 k.; Kołu Szk. Lud. im. Goldmana 2000 k.; Tow. dla popierania nauki polskiej we Lwowie 500 k.; Tow. politechn. we Lwowie na „Czasopismo techniczne 1000 k.; gal. Tow. ochr. zwierząt 200 k.; na urządzenie warsztatów dla młod. szkol. do rozporz. Wydz. kraj. 2000 k.; na wydaw. „Pols. Przegl. emigracyjnego“ 1000 kor.; J. Nasalskiemu na wydaw. „Bibl. dla młodzieży ruskiej“ do roz. Wydz. kraj. 250 k.; na szkołę polską w Białej i Leszczynach 50.000 kor.; na semin. naucz. męs. w Białej 3500 k.; na pryw. gimn. w Białej 5000 k.; pryw. semin. żeń. Z. Strzałkowskiej we Lwowie 2000 kor.; pryw. semin. naucz. żeń. Fr. Preisendanza w Krakowie 2000 k.; dla kursów wyż. dla kobiet im. Adr. Baranieckiego 2000 k.; rus. pryw. seminaryum żeńskiemu we Lwowie 2000 koron, pryw. semin. naucz. żeń. w Brodach 1500 kor.; pryw. sem. naucz. żeńsk. w Stanisławowie 1000 k.; przyw. szk. śred. żeńsk. we Lwowie, utrzymywanej przez Tow. „Gimnazyum żeńskie 2000 k.; pryw. szk. śred. żeńsk. w Krakowie pod zarz. pp. Browicza, Czubka i Tretiaka 1000 k.; na subwencye dla innych żeńsk. sem., gimn. i liceów 5000 k.; kursowi nauk. żeńsk. w Tarnowie 800 k.; rus. Tow. pedag. na szkoła wydz. żeńsk. we Lwowie 8000 k.; Zakł. im. św. Heleny we Lwowie 200 k.; rus. inst. dla dziewcząt w Przemwślu 2400 k.; Zakł. wych. dla ubogich dziewcząt w Łomnej 1000 k.; na zasiłki dla burs, mieszczących młodzież polską i ruską do rozp. Wdz. kraj. w porozumieniu z Radą sz, kraj. 28 000 k.! Zakł. dla głuchoniemych we Lwowie 31 900 k.; szkole dla głuchoniemych Izakka Bardacha we Lwowie 1800 k.; Zakł. dla ciemnych we Lwowie 10 000 k.; Tow. gimn. „Sokół-Macierz“ we Lwowie 2000 k.; Towarz. gimn. „Sokół“ w Krakowie 2000 k.; dla pol. i rus. Tow. gimn. „Sokół“ do dyspozycyi Wydz. kraj. 10 000 k.; Zw. pol. gimn. Tow. sokolich we Lwowie na cele Tow. i wydawnictwa 1000 k.; Tow. zabaw ruchowych we Lwowie 1000 k.: Zgrom. SS. Felicyanek na utrzymanie domu gł. w Krakowie 2000 k.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.



Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 20 Listopada. (Tel. „Gł. Nar.“).

austr. Zakł. kredyt.	627	—	Gal. Tow. karp. nar.	540	—
węg. „ „	731	—	Oblig. węg. indemn.	92	05
Anglobanku	290	50	Renta majowa	95	25
Unionbanku	581	—	Austr. renta. kor.	95	40
Länderbanku	426	50	Węg. „ „	91	40
Bankvereinu	508	50	56 l. Listy T. kr. z.	92	40
Bodencredit	1027	—	4% Listy Banku hip.	93	25
Gal. Bankn hipot.	568	—	4½% „ „	99	20
Kolei państw.	677	75	5% „ „ „	110	—
„ południowej	113	—	4% „ „ kraj.	93	25
„ Elbethal	443	—	4½ „ „ „	100	—
„ północnej	5045	—	4% Gal. Obl. propin.	97	45
„ czerniow.	—	—	4% Gal. poż. kr. 1893	94	90
Alpiny	632	75	4% Poż. m. Lwowa	93	—
Rima Muranyi	520	75	Losy tureckie	176	—
Prag. Tow. żel.	23	45	Marki	117	12
Fabryki broni	604	—	Ruble	251	50
Tureckie tytun.	362	—	Rosyjska pożyczka	97	60

PROGNOZA: Przeważnie pochmurno od czasu do czasu opady, mierne wiatry, stan mało zmienny. Pogoda zła.

CENNIK ZIEMIOPŁODÓW. Kraków, 17 listopada. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 22·50 do 24·40, uszkodzona 19·— do 21·50, węgierska 25·— do 25·60; żyto krajowe 21·— do 22·70, uszkodzone 17·— do 19·—, węgierskie 22·— do 23·—; jęczmień na krupy 15·— do 16·80, browarny —·— do —·—, na paszę 13·80 do 14·50; owies z opłatą akcyzową nowy —·—, stary —·— do —·—; proso —·—; jagły 24·— do 26·—; tatarka 17·50 do 18·50, kukurydza 16·— do 20·—; groch 24·— do 29·—; fasola 19·50 do 32; wyka 15·— do 16·50; rzepak zimowy 29·— do 32·—; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 32·—; słoma 7·20 do 8·—; siano 6·80 do 9·20; koniczyna pastewna 9·60 do 11·20; ziemniaki 5·— do 6·— jaja za kopę 5·— do 5·60; masło za 1 kg. 2·40 do 2·80; spirytus na 95 st. Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75 Tralesa za 1 hl. —·— do 170·—

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Dolegliwości reumatyczne, nerwowe, powstałe skutkiem przeziębienia, przeciągów, febryczne przypadłości usuwa nam niezawodnie fluid Fellera z marką „Elsa-Fluid". Próbny tuz. 5 koron fr. Zamawiać u F. V. Fellera w Stubicy, Elsaplatz Nr. 50. (Kroatien). Kaz.

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe wyleczenie **zapewnione.** Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć. Świetne pisma dzienkczynne. Środek polecany przez lekarzy. 1186 50—4

INSTYTUT „SANITAS"
VELBURG P. 46 BAWARYA

ZMIANA LOKALU

konces. Zakład kupna i sprzedaży
Maryi Telesznickiej

przeniesiony został w Krakowie na ul. św. Jana L. 2 I. p. nad handlem WP. Wołkowskiego.

Poleca: Meble stylowe, antyczne, używane i nowe, zupełne urządzenia salonów, pokojów jadalnych i sypialnych jakoteż dywany, lustra, porcelanę, obrazy, brązy i fortepiany.

Pomocnik handlowy

potrzebny zaraz z działu śniadankowego tylko z prowincyi. Zgłoszenia tylko osobiście, Miodosytnia K. ROBACKI, Kraków, Sławkowska 26. 1325 3—1

4 pokoje

z ogrodem i terasą z przynależytościami na wysokim parterze łazienką, instalacyą elektryczną, przy ul. Garncarskiej l. 4, od 1-go stycznia do wynajęcia. 1306 4—2

Fabryka organów i harmonium K. NEUSSERA w Neutitschein Morawy

założona r. 1827 dostarcza własnego wyrobu instrumenty organowe z najlepszem urządzeniem pneumatycz. oraz harmonium dla szkół i do użytku domów.

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

Wchód z Rynku głównego L. 21

biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe-Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Wchód z ulicy Brackiej - parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d).

I. piętro — telefon Nr 7

Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencya — Buchalterya.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną poczta.

SINGERA „66"

najnowsza najznakomitsza maszyna do szycia.

SINGERA

maszyny nabyć można we wszystkich naszych składach.

Singer Co Tow. akc. maszyn do szycia.
Filie we wszystkich większych miejscowościach.

Rządowo uprzywilejowana

Fabryka wód mineralnych sztucznych i szczaw leczniczych

od firmy

R. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo (3200)

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Geshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Nomburg, Kissigen.

Zakład specyalne lecznicze jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

ZNAKOMICIE

uśmierzajaco ból, zapobiegajaco zapaleniu i działajaco antyseptycznie.
Od 40 lat znaną jest ściągająca maść, zwana Praską maścią domową (Prager Haussalbe) jako skuteczny środek opatrunkowy. Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania ją, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie

WYSYŁKI POCZTĄ CODZIENNIE.

Cena 1 puszki 70 hal., — za nadesłaniem kor. 3·16 wysyła się 4 puszki, kor. 7, 10 puszek, franko do wszystkich stacyj astryacko-węgierskiej monarchji.

Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

SKŁAD GŁÓWNY

B. FRAGNER, C. i k. DOSTAWCA DWORU.

Apteka „Zum schwarzen Adler", Praga, Mała Strona, róg ul. Neruda 203. Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Przy reumatyzmie i neralogii

uśmierza i uspakaja cierpienia

Przy gośccu wchłania nabrzmienia stawów i umożliwia poruszanie się tychże.

Przy odmrożeniach rąk i nóg usuwa nieprzyjemne uczucie świądu

Contrheuman

(Znak ochronny słowny dla ekstraktu Kasztanowo - Mentholosalicylowego).

1 tuba 1 Kor.

Przy nadesłaniu z góry K. 1·50 wysyła się 1 tubę franco.
„ „ „ „ 5·— „ „ 5 „
„ „ „ „ 9·— „ „ 10 „

Wyrób i skład główny **Apteka B. FRAGNERA**
c. k. Dostawcy Dworu, PRAGA-III., Nr. 203.

Uwaga na nazwisko wyrobu i wytwórcy! — **Do nabycia we wszystkich aptekach.** 1030 15—2

BIURO TECHNICZNE „UNIVERSUM"

J. Mieszkowski i S-ka

Kraków, ulica Basztowa 19.

Kolejki wązkotorowe i części składowe tychże z jedynej w kraju, specyalnej fabryki, firmy J. MIESZKOWSKI i SKA.
Motory ropne **„URSUS"** z fabryki warszawskiego towarzystwa udziałowego, najznakomitsza współczesna siła popędowa, 500 sztuk w ruchu
Ogrodzenia siatkowe, sztachetowe, bramy, furtki, balkony itd. w artystycznem i taniem wykonaniu.
Skład artykułów technicznych dla wszystkich gałęzi przemysłu. Reparacye i rekonstrukcye maszyn, motorów i urządzeń fabrycznych. — Obsługa szybka, dokładna, ceny jak najprzystępniejsze. — Biuro rozporządza pierwszorzędnemi siłami technicznemi 1341

RENTOWNE, WYGODNE I TRWAŁE ZAJĘCIE DOMOWE.

15 Koron i więcej osiągniecie tygodniowo przez prosty wyrób gotowego towaru dla naszej firmy. Materyał surowy dostarczamy za darmo.

35 Koron i więcej można zarobić tygodniowo przez wyrób i sprzedaż przedmiotów na patentowanej maszynie do robót trykotowych.

Żądajcie natychmiast we własnym interesie wyjaśnień.

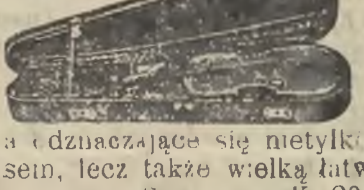
Fabryka wyrobów trykot i pończoch. — Specyalny handel dla maszyn do plecenia.

Libal & Co., Praga. Zajestr. Towarz. Handlowe, Wassergasse 25.

ODLEGŁOŚĆ — NIC NIE ZNACZY. NAUKA BEZPŁATNIE.

JEDYNY TEGO RODZAJU HANDEL.

Jozef Müller, Schönbach. Czechy.



Członek jury wystawy w Aussig 1893—1903 poleca znane w kołach artystycznych, słynne instrumenta smyczkowe, wyrobione ze starego, wyleżałego i starannie dobranego dźwięcznego drzewa, — a odznaczające się nietylko szlachetnym miękim i silnym głosem, lecz także wielką łatwością wydobycia tonu.

Skrzypce K. 20, 40, 60, 100, 200.
Wiolonczela K. 40, 60, 80, 100, 200.

Dobre skrzypce wraz ze smyczkiem, futerałem drewnianym, rezerwowemi strunami, szkołą A—Pfeifego K. 30.
Skrzypce solowe, smyczek, futerał drewniany, struny rezerwower szkoła A—Pfeif. K. 30.
Skrzypce dla artystów, futerał w formie skrzypiec, smyczek „Prexampuck", franko K. 40, do 50.

WARSZTATY REPARACYJNE.
Największy skład skrzypiec starych mistrzów

40 Dogodne kupno m. resztek

zefiru, barchanu, flaneli, oksfordu, weby, kanafasu, prawdziwie barwionych

I-a gatunek za kor. 16·—
II-a gatunek za kor. 14·50

za pobraniem pocztowem. Każdą resztkę wynoszącą 6—14 m. można jaknajlepiej spożytkować.

Raczcie spróbować

Zamawiać u **Wil. Picka v Hronove n/M (Król. Czeskie).**

Przy kokluszu

oraz innych odmianach konwulsyjnego kaszlu u dzieci i dorosłych okazał się — jak o tem świadczą orzeczenia lekarskie, znakomitym i skutecznym preparat

THYMOMEL SCILLAE

Swietne, zdumiewające rezultaty.

PROSZĘ ZAPYTAĆ SIĘ SWEGO LEKARZA.

1 flaszka **K 2·20** Pocztą opłatnie za nadesłaniem z góry **K. 2·90.** 3 flaszki za nadesłaniem z góry **K. 7·—** 10 flaszek za nadesłaniem z góry **K. 20·—**

Wyrób i skład główny **APTEKA B. FRAGNERA**
c. k. Dostawcy Dworu. PRAGA-III., Nr. 203.

Do nabycia w lepszych aptekach. — Uwaga na nazwę preparatu, fabrykanta i markę ochronną.

Zachwycająca suknia fałdowana

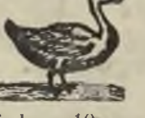


Suknia damska — Wiedeń

najmodniejszy, najulubieńszy fason, zdumiewająco piękna i nadzwyczaj dokładnie obrobiona, leży elegancko i upiększa figurę, z pysznych, kratkowanych szkockich materyj modnych (tegetthof z zielonem, brązowe z zielonem, czarne z brązowem) lub z dobrego gatunku damskiego lodenu w kolorze jednostajnym, czarnym, tegetthof, brązowym, szarym, drap, oliwkowym K. 9·50 — z kamgarnu atłasowego, jednostajne, czarne, tegetthof, tabaczkowe K. 12 — z gładkiego, w dobrym gatunku, wełnianego sukna damskiego, tegetthof, brązowe i czarne K. 19.— Gładkie spodnice z najlepszego lodenu, w pasy lub kratę, także jednostajnie barwione we wszystkich kolorach K. 6·50. Każda spodnica wykonaną jest osobno, przez pierwszorzędną krawcową, — a nie robota fabryczna. Jako miara wystarcza długość przodu i tyłu, objętość pasa i bioder, — Wysyłka za pobraniem.

Zur grossen Schossenschneiderei
H. Auer, Wien I., Wipplingerstrasse 15 — g.

Gotowa pościel

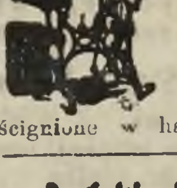


w czerwonych wsypach, dobrze napełnionych 1 piernat 180 cm. długi 116 cm. szeroki kor, 10·—, kor. 12·—, kor. 15·—, i kor. 18·—, 2 metry długi, 140 cm. szeroki kor. 13·—, kor. 15·—, kor. 18·—, kor. 21·—. 1 poduszka 80 cm. długa, 58 cm. szeroka kor. 3, kor. 3·50 i kor. 4·—, 90 cm. długa, 70 cm, szeroka kor. 4·50 i kor. 5·50. Uszycie zresztą, według dowolnie podanej mary. 3 dzielne materace włosienne na 1 łóżko po kor. 27·—, lepsze kor. 33·—. Wysyłka franco za pobraniem od kor. 10·— wzwyż. Wymiana i zwrot za potraceniem porta dozwolone.

BENEDIKT SACHSEL, Lobes Nr. 958 bei Pilsen, Böhmem.

R. Pawłowski

Kraków, Rynek l. 18



poleca swe znakomite przehafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie. Żądajcie cenników.

Ogórki domowe kiszone

na wodzie znane z dobroci, poleca hande

Adolfa Ryglickiego

w Krakowie, Mały rynek Nr. 7.
1287 0

Wyszła z druku książka pt.:

„Wyroby masarskie"

napisana przez **Andrzeja Różyckiego.**

Dzieło powyższe opracowane na podstawie najnowszych doświadczeń w zawodzie masarskim, zawiera dokładne wskazówki dotyczące wyrobu różnych gatunków **kiełbas, pasztetów, rolad, auspiku, galaret, kabanosów, kiszek iid.** Bardzo szczegółowo podany jest **sposób gotowania, wędzenia i marynowania** wszystkich wyrobów masarskich. — Książka powyższa zaleca się przystępnym stylem i sumiennem opracowaniem. 1148 10—5

Do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 3 kor. za egzemplarz. — Główny skład w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Chcecie Państwo doskonałego rumu?

Jeśli tak, to może go sobie każdy sam i bez trudu w domu sporządzić, a będzie lepszy i tańszy niż ze sklepu. — Flaszka 1-a esencyi rumowej, wystarczająca aby sporządzić bez trudu 5 litr najlepszego rumu Jamajka 1 K. 20 h. Za flaszkę esencyi likierowej, wystarczającej na sporządzenie 3 flaszek najlepszego likieru, jak: Alasz-krem, Aitvater, Chartreuse, Mogador karlsbacki gorzki, poncz Alpenkönig itd. 1 K. 20 h. 3 flaszki tylko 3 K. Pojedyncze flaszki wysyła się tylko z nadesłaniem gotówki (także w markach poczt.), 3 flaszki także za zaliczką, opłatnie do każdej stacyi poczt. Dokładny przepis użycia w języku polskim dołącza się. **HITSCHMANNA fabryka esencyi, Humpoletz Czechy.** Tysiące pism z uznaniem. 870

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

poleca tanią lekturę na wieczory zimowe:

Serya I.

Abgar-Sołtan. Rywale. Powieść	3·50
Bystrzycki J. O poezyach ks. H Kajsiewicza	2·—
Hearn L. Ko-Ko-Ro. Nowele japońskie	2·—
Heidenstam V. Karolińczycy. Powieść	1·20
Jastrzębiec M. Nim wzejdzie dzień. Powieść	2·50
Kowerska Z. Z pamiętnika ornitologa	3·—
Krzyżanowski A. Pasierby. Powieść	4·—
Machczyński K. Humoreski i nowele myśliwskie	2·—
Mysłowska S. Żona paralityka	2·—
Rostworowski J. Wspomnienia z r. 1863/4	2·—

Serya II.

Abgar-Sołtan. Widziane i odczute	4·—
Bladgen J. Tą, którą kochałem a ta, która mnie kochała	2·40
Brodziński K. Wspomnienia mojej młodości	1·60
Grabowski T. Przed laty	—·60
Jirasek A. Raj świata	2·80
Korolenko W. Niewidomy muzyk	2·—
Kowerska Z. Podlotek	4·—
Krzyżanowski A. Przełom	2·40
Mysłowska S. Obrazki z życia	2·40
Siemiradzki J. Pod obcem niebem	2·—

Serya III.

Bęgrowski S. Szkoła Kwintyna	—.60
Chełbicki L. Z dawnych wspomnień	1·60
Egerowa F. Z niedawnych czasów	1·60
Gayrard. Ojcze nasz	—·80
Krzywoszewski S. Rusałka	2·—
Mrozowicka I. Złote mosty	3·20
Rapacki W. Około teatru	4·—
Wybór nowel zagranicznych autorów	4·—
Zielonka L. Wspomnienia z Syberyi	4·—
Zmorska Z. Nitka jedwabiu	2·40

Serya IV.

Czermak W. Studya historyczne	6·—
Le Queux W. Rok 1910	2·—
Molière J. P. Sawantki	2·—
Neumanowa A. Legendy i baśnie Wschodu	1·20
Odrowąż W. Dwa szkice	2·—
Rapacki W. Histryoni	4·—
Rystan J. Jerk	—·80
Sewer. W kleszczach. Magdusia	3·20
Siwiński J. Katorżnik	2·—
Szarłowski A. Z dziejów Państwa Kościelnego	1·—

Cena zniżona

KAŻDEJ SERYI

koron 6·—, z przesyłką pocztową koron 6·80 halerzy.

Można nabywać także każde dzieło oddzielnie, lecz tylko po wymienionej cenie katalogowej.

Proszę żądać najnowszy cennik i spis płyt zdjęć darmo i opłatnie

Pierwszy krajowy skład

Gramofonów i Fonografów



hurtowny i częściowy
KRAKÓW, ul. Grodzka L. 71.

Największy skład Gramofonów, Fonografów i walców najnowszych zdjęć.
Części składowe zawsze na składzie.
Reparacye wykon. się dokładnie i szybko.
Najnowszy Gramofon „TONARM" z tubą kwiatową wraz z 10 płytami **35 zlr.**

Gramofony i Fonografy najnow. konstrukcyi od kor. 12 do 500.

Taniej niż wszędzie

znakomite płótna korczyńskie

Bielizna stołowa i wszelkie inne wyroby tkackie.
Również **silne materye** na ubrania dla każdego stanu i na każdy sezon.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności

Pracownia Józefa Jórasza

„pod opieką Najświętszej Rodziny" w **Korczynie** obok Krosna (Galicya).
Próbki z oceną na żądanie gratis i franko.

Firma odznaczoną została w r. 1908 na międzynarodowej wystawie w Karlsbadzie dyplomem honorowym z wielkim medalem złotym

W. Sznajdrowicz

kuśnierz

w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45 I. piętro,
nad apteką pod „Białym orłem",

poleca P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:

FUTRA damskie, ROTUNDY, ŻAKIETY, SAKA, PELERYNY, BOA, GARNITURY, FUTRA męskie spacerowe i podróżne, Świtki do polowania oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące, SERDACZKI, KOŻUSZKI, damskie, męskie i dziecięce.

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrotszym czasie po cenach umiarkowanych.

KARETA

w dobrym stanie, mało używana, do sprzedania. Wiadomość Groble 5, I. piętro. 1319 3—1

Wina węgierskie

białe lub czerwone, pod gwarancyą czyste i naturalne, przyjemne i smaczne, dostarczam koleją w beczkach po 34 l. i pocztą w beczułkach po 4 i ćwierć l., wszystko opłatnie — a mianowicie: z r. 1907 przesyłka kol. K. 24., przes. poczt. K. 3·50 — z r. 1905 K. 28, i poczt. K. 3·90 — z r. 1904 K. 29, i poczt. K. 4, — z r. 1900 K. 34, i poczt. K. 4·60, — z r. 1895 K. 38, i poczt. K. 5, — z r. 1890 K. 46, i poczt. K. 5·80, — z r. 1885 K. 52, i poczt. K. 7. — **Miód pszczelny** najlepszy gatunek, jasny lub ciemny 5 kg. puszka opłatnie K. 7. — **Mak niebieski** zbiór z r. 1908, wyborowy gatunek 100 kg. franco K. 52. — (woreczek poczt. 5. kg. K. 2·60. 1324 15—1

L. Altneu, Versecz 11. Ungarn.

Julian Kurkiewicz KRAKOW Mały Rynek

Przyjmuję zamówienia na obrazy ręcznie artystycznie malowane dostarcza po cenach niskich gwarantując za wykonanie. Wielki wybór książek do nabożeństwa w najrozmaitszych oprawach za każdą cenę począwszy od 20 hal.

PRZEWODNIK ADRESOWY

firm chrześciańskich Galicyi i Śląska

które okolica winna popierać.

Alwernia, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Babice *p. Alwernia*, Handle tow. mieszanych
KÓŁKO ROLNICZE.

Biała, Restauracye:
JÓZEF CZAPLICKI.

Bielsko,
J. KLIMCZAK.

Bochnia,
TOWARZYSTWO ZALICZKOWE.

BORZĘCIN, Mleczarnia (masło deser.) Jan Kędzior.

Buczkowice, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Chrzanów,
Handle tow. mieszanych
FRANCISZEK WACŁAWEK.

Ciężkowice, Apteki:
MARCIN KONIECZNY.

Czortków, Finansowe instytucye
BANK ZALICZKOWY.

Dębica, Fryzyerzy:
FRANCISZEK NOWAK.
Masarze:
M. WAŁASZKIEWICZ.

Dębowiec, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Dobrzechów, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Gać *p. Markowa*, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Gawłuszowice, Handle tow. mieszanych
KOPYCIŃSKI JAN.

Gogoszów *p. Mogilany*, Handle tow. miesz.:
KÓŁKO ROLNICZE.

Gorzyce, Handle tow. mieszanych:
DRZYMAŁA ADAM.

Jasło, Budowniczowie:
JAN RYBAK.
Fryzyerzy:
LEON WŁADYSŁAW WIKTOR.
Zegarmistrze:
STEFAN OLSZEWSKI

Klecza gorna, Handle tow. mieszanych.
KÓŁKO ROLNICZE.

Kraków

Agencye:
AGENCYA HANDLOWO-TECHNICZNA INŻ. CZARNOWSKI EDMUND Garbarska 7.
Mr. Farm. M. Doskowski & F. Szczerski. Główne zastępstwo Wyrobów Słowiańskich, Smoleńsk 21.
Apteki:
WISNIEWSKI KONST., Floryańska l. 15.
Apteczne składy:
HANAK J., Szewska l. 5.
Banki i instytucye finansowe:
BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu Rynek l. 25.
FILIA C. K. UPRZ. GAL. AKC. BANKU HIPOTECZNEGO. Rynek 21.
BANK ZIEMSKI Rynek l. 25.
Blacharskie pracownie:
KUCZYNSKI Feliks, Krzywa l. 6.
Bławatnych towarów handle:
NEUWERT JÓZEF, Sukiennice l. 1.
NIESIOŁOWSKI, K. Sukiennice l. 24—25.
Bronzownicy:
KOPACZYŃSKI, Floryańska l. 47.
Cukiernie:
MAJEWSKI ZYGMUNT, Karmelicka l. 7.
PIASECKI ADAM, Długa 10.
Elektrotechniczne Zakłady:
KLECZEWSKI T., Jagiellońska 9.
Farb Perfum i art. sportowych składy:
REIM i Sp., Rynek l. 37.
Fotograficzne Zakłady:
MIEN KLEMENTYNA, Kolejowa 11.
Fryzjerzy:
KOWALSKI HENRYK, DŁUGA 4.

Galanteryjnych Tow. i zabawek handle:
CYPRYAN SZCZURKOWSKI, Grodzka 2.
Haftów pracownia:
ANTONINA PIĘTKOWA, dawniej w Czernichowie obecnie w Krakowie Kanoniczna 22.
Kamieniarsko-rzeźbiarskie prac.:
FISCHER MARYA. Rakowicka 14.
PODGÓRSKI JAKÓB, Półwsie Zwierzyn. Kościuszki l. 59.
Kawiarnie drugorzędne:
KOŹIARSKA M., Rynek Kleparski l. 8.
SPYTKOWSKA MARYA, Mały rynek l. 6.
Kolonialne handle i restauracye:
AKSMANN L., Floryańska l. 31.
HAWEŁKA ANTONI, Rynek gł. l. 35.
MACKIEWICZ ŁUKASZ, Długa 34.
KUCMIERCZYK J., Anny l. 2.
Kolonialne handle:
RYGLICKI ADOLF, Mały Rynek l. 7.
Krawieckie zakłady damskie:
NIŻYŃSKA ANTON., Grodzka l. 39.
WĘGLARSKI TADEUSZ, Rynek l. 19, II p. A. B
Krawieckie zakłady męskie:
MAJERAN LEONARD, Florjańska 44, I p.
Lamp Składy:
SKLEP GAZOWNI MIEJSKIEJ, Pl. Szczepański 1
Lecznicze Zakłady:
ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY D-ra Chlumsky'ego doc. uniw. Jagiell., Rynek Klep. l. 12.
Nauczycielskie biura:
BIURO STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELEK Karmelicka l. 36.
BIURO KONCES. przez Nam. Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling, św. Jana l. 2, I p.
Mąki i kaszy składy:
RUTKOWSKI, Szczepańska l. 11.
Masarze:
SATALECKI WINCENTY, Floryańska 18.
BIALIK JÓZEF, Floryańska l. 51. Filie Szpitalna 17, pl. Maryacki 2.
Medalików Fabryki:
EMANUEL od św. Józefa SZERSZENIEWICZ, św. Krzyża l. 13.
Mleczarnie:
DOBRZYŃSKIEJ E., Sławkowska l. 12.
MLECZARNIA DÓBR ŁUCZANOWICE, Podwale l. 6.
Miodosytnie:
ROBACKI K., Sławkowska l. 26.
Piekarnie:
KRĘCINA JAN, pl. Matejki l. 9.
Platerowanych wyrobów składy:
JARRA MARCIN, Sukiennice. l. 1.
Powozów składy:
CYRANKIEWICZ STANISŁAW, Sławkowska 32
Restauracye:
WÓJCIK PAULINA, Sienna l. 6.
Rolet i Żaluzji Fabryka:
PĘDZIWIATR WŁADYSŁAW, Zwierzyn. l. 8.
Rzeźnicy:
BĘDZIKIEWICZ TOMASZ, Bracka 4.
Ryb handle:
ERAZM BROCZKOWSKI, Rybaki 2.
Służby wszelkiej kategoryi biura:
ROZALIA KRASSUSKA, Jagiellońska 6.
Studniarze:
ALBIŃSKI STANISŁAW, Zwierzyniec l. 88 (naprzeciw Klasztoru).
Szczotkarze:
BOJARSKI WINCENTY, Florjańska 15
Wina Składy:
FEDEROWICZ J., Szczepańska 3.
Witrażów Zakład i wyrób mozaiki:
ŻELENSKI S. Gabryel, Swoboda 2.

Krosno, Tkackich wyrobów Fabryki:
TKALNIA MECHANICZNA „KROSNO"
Restauracje:
TANIA KUCHNIA.

Krościenko nad Dunajcem
Handel towarów mieszanych:
ANTONI WÓJCIK.

Krynica, Apteki:
NITRIBIT HENRYK

Leżajsk,
Apteki:
KIJAS HENRYK.

Limanowa, Handle tow. mieszanych:
KALENDKIEWICZ K.

Lwów, Agencye dziennik. i biura ogłoszeń.
SOKOŁOWSKI PASAZ HAUSMANA.

Lwów 15 Sygniówka
Fabryka makaronów „Bronisława"
BRONISŁAWY z Russockich Kasparkowej.

Lutynia niem., Handle tow. miesz.
KÓŁKO ROLNICZE.

Łańcut, Tkackich wyrobów Fabryki:
AKC. TOW. DLA WYROB. TKACK. i SUKIEN.

Majdan Zbydniowski, Handle tow. miesz.
KÓŁKO ROLNICZE.

Mielec, Handle tow. mieszanych:
DĘBICKI Antoni.
ŁOJCZYK J.

Myślenice, Fryzyerzy:
MIECZYSŁAW PAPIERNIK.

Nowy Sącz, Kamieniarskie Pracownie:
DUŹNIAK JAN, ul. Długosza.
Piekarnie:
SEKUŁOWICZ K., Sobieskiego 330.

Nowy Targ, Cukiernie:
HUBICKI M.

Okocim, Browar:
GÖTZA JANA OKOCIMSKIEGO.

OCHOTNICA, hadle tow. mieszanych
Kółko rolnicze.

Opawa, Kawiarnie:
RAJDA FRANCISZEK.

Przemyśl, Finansowe Instytucye:
TOW. KASY ZALICZKOWEJ RZEMIEŚLNICZEJ i ROLNIK.

Radłów, Apteki:
KOZICKI ZYGMUNT.

Rudawa k. Krakowa, Handle tow. miesz.:
KÓŁKO ROLNICZE.

Rzeszów,
Restauracye:
INGLOD

Sokolniki *p. Nadbrzezie*, Handle tow. miesz
KÓŁKO ROLNICZE.

Stary Sącz, Szewskie wyroby:
KRAJOWA SZKOŁA SZEWSKA.

Stróże, Restauracye:
LANGOWA DWORZEC.

Wadowice, Finansowe instytucye:
POW. KASA OSZCZĘDNOSCI.
Kolonialne handle:
KANTOREK IGNACY.
Szewskie pracownie:
ZOFIA SUKNAROWSKA, ul. Cicha 264 (filia w Andrychowie).
Restauracye:
SZCZYPKA J.

Wieliczka, Cukiernie:
PALMOWSKI A.

Tarnów, Księgarnie:
PISZ JÓZEF.

Tenczynek, Browar:
TOWARZYSTWO AKCYJNE.

Trzciana k. Rzesz., Handle tow. miesz:
KÓŁKO ROLNICZE.

Zakopane, Fryzyerzy:
BOROWSKI.
Lecznicze Zakłady:
SANATORYUM DLA PIERSIOWO CHORYCH D-ra DŁUSKIEGO.
ZAKŁAD WODOLECZNICZY D-ra CHRAMCA.
Masarze:
GALICA JÓZEF.
Restauracye:
KUCHNIA LUDOWA.

Zegiestów
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY.

Zmigród, Finansowe instytucye:
TOWARZYSTWO ZALICZKOWE.

Żółkiew, Rzeźbiarskie pracownie:
JÓZEF LASKO rzeźba kościelna i salnow

Kalosze rosyjskie i Kalosze na buciki fasonu amerykańskiego.

Rogóżki szczotkowe, żelazne i kokosowe.

Chodniki z linoleum, ceratowe i kokosowe.

Lakiery do kaloszy.

Podeszwy i obcasy gumowe.

Podeszwy wkładkowe do bucików, filcowe, asbestowe, korkowe i słomkowe.

Smarowidło do obuwia i podeszew ochronne.

Największy wybór perfum, mydeł i wszyskich środków toaletowych, krajowych i zagranicznych.

REIM & SPOŁKA w Krakowie

Rynek główny l. 37, Linia A-B.

polecają po cenach najumiarkowańszych.

Wałeczki — Kit i Gips do zacpatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.

Przedściółki z linoleum, ceratowe i japor.

Szczotki do wycierania nóg do przedpokoi.

Wielki wybór wyrobów szczotkarskich

Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe.

Lakiery, pasty i kremy do odśwież bucików.

Patrony Schrader'a do sporządzania najlepszych likierów stołowych różnego gatunku.

Alpestre i Sudetia, ziółka do sporządzenia likierów „Chartreuse" i „Sudetia".

Wódkę francuską Brazay'a i Molla

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne

Papier klosetowy.

Termofory (grzewacze ciała).

Lampki platynowe i aparaty Longlife do odświeżania powietrza w pokojach.

Olej przeciw kurzowi w lokalach.

Spluwaczki patentowane po **6** hal. sztuka

Farby olejne do użycia gotowe.

Lakiery i glazury do podłóg.

Masę francuską i woskową do zapuszczania podłóg i posadzek.

Farby emaliowe Marxa.

Ochraniacze uszów od mrozu i zimna.

NARTY łyżwy śnieżne. Saneczki sportowe.

Nowość „SIDOL" do czyszczenia metali.

2 razy dziennie wysyłki pocztowe.

Perolin środek zapobiegający przy zamiataniu unoszeniu się kurzu. Idealny przy zamiataniu dywanów, które trzepać niepotrzeba.

Zapalniczki „VULKAN" z lontem do zapalania. **„Thermos"** aparat do przechowywania płynów.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Polecenie wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.



M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12-14.

Kalesony Damskie reformowane

Clotowe, jedwabne i trykotowe.

WIELKI WYBÓR BLUZEK.

!DERKI NA KONIE!

Koron 3·50



Koron 3·50

Pozostały zapas zjedn. fabryk koców mam zlecenie sprzedać za połowę ceny! Polecam przeto grube, trwałe, ciepłe, nieprzemakalne derki na konie dające się też użyć jako koce do spania, a przytem bajecznie tanie.

Gatunek A. szare z kolorowymi szlakami 120×180 cm. K. 3·50, 145×190 cm. K. 4·50.

Gatunek B. bronzowe fiakierskie z czerwonemi i czarnemi szlakami 120×180 cm. K. 4·50, 145×190 cm. K. 5·50

Gat. C. wełniane derki dworskie podwójne żółte i popielate z czerw. i czarn. szlakami 120×180 cm. K. 7·—, 145×190 cm. K. 8·—

Gatunek D. czysto wełniane derki powozowe w kwadratach 135×180 cm. K. 7·—, 155×200 cm. K. 8·—

Wysyła za zaliczką firma polska

A. Weisberg, WIEDEŃ, II/2 Unt. Donaustr. 23 A



w

6 DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do

Kanady, Argentyny i Brazylji.

...ać pouczenia. — Korespondentka wystarczy

Falck & Comp.

HAMBURG. RABOISEN 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach

ZABAWKI

wszelkiego rodzaju na każdą porę i wiek utrzymuje ciągle w największym wyborze na Kraków i zachodnią Galicyę

STEFAN PORĘBSKI

Kraków, obecnie Rynek 32, linia C—D.

Piotr Seip

Artystyczna pracownia dla sztuki kościelnej

KRAKOW, ulica Floryańska l. 30 i fabryka

wyrobów platerowanych

ul. Biskupia 13.



Zużyte przedmioty kościelne złoci się w ogniu, stołowe plateruje po nader przystępnej cenie.

Na żądanie wysyła się ilustrowane cenniki. 1223 10—5

Nowość! Efektowne!

Prawna ochrona. Zarejestrowany wzór.

Przecudne dźwięki anielskie na drzewko Nr 1

całe metalowe z 6 pozłacanemi aniołkami, 30 cm. wysokie. Niezniszczalne zakończenie drzewka. Poręczenie za działanie bez zarzutu. — **Najpiękniejsza i najnowsza ozdoba na drzewko** która powinna się znajdować u każdej rodziny chrześcijańskiej.



Wytworzone przez 3 świece ciepłe powietrze obraca kółka rozpędowe, a umieszczone na niem ulepszone młoteczki stalowe uderzają o 3 dzwoneczki, a przez to powstają piękne, srebrne dźwięki, które tak młodych jak i starszych wprawiają w uroczysty świąteczny nastrój.

Cena z pudełkiem i sposobem użycia **1·50 K.**

3 sztuki	4·— K.	9 sztuk	10·80 K.
4 „	5·20 „	12 „	13·50 „
6 „	7·50 „	24 „	26·50 „

za pobraniem poczt. 20 hl. więcej.

Nr. 2 Takie same dźwięki anielskie na drzewko, w wykonaniu bardzo eleganckiem, nadzw. piękne niklowane, z kręconemi słupkami dzwonkowemi i 3 wspaniałymi promiejącemi kwiatami ze srebrnej lamety, które po zapaleniu świec dają cudne odbicie światła, w pudełku wraz ze sposobem użycia, za nadesłaniem z góry **2 K.**

3 sztuki	5·50 K.	9 sztuk	15·50 K.
4 „	7·25 „	12 „	20.25 „
6 sztuk	10·50 „	24 „	39.50 „

Za pobraniem poczt. o 20 hal. więcej.

Przy zamówieniu więcej niż jedną sztukę powyższych dzwonów otrzyumje kupujący 10 sztuk sortowanych, artystycznie wykonanych widokówek, a między niemi karty noworoczne, które sprzedają wszędzie po 10 do 12 hal. za sztukę.

Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy, niema więc ryzyka!

Zamówienia należy adresować już wcześnie i do:

C. i k. Dostawca Dworu Hans Konrad w Brüx No 2035 (Czechy).

Żądać mego najnowszego katalogu głównego z 3000 odbitek, który przesyła się natychmiast zadarmo opłacony.

Prawnie ochroniony. **„Hygienicus"** Prawnie ochroniony.

pasta do żelaza do prasowania

senzacyjny wynalazek który nadaje materyom **wygląd nowości.** — Niezbędny do **bielizny stołowej, pościeli i bielizny toaletowej,** miękich (nie krochmalnych) **koszul, bluzek, wypraw ślubnych,** białych jakoteż kolorowych **sukien lnianych i bawełnianych, witrażow, portjer koronek, zasłon i t. p.**



„HYGIENICUS"

czyni bieliznę mięką i nadzwyczajnie elastyczną jak aksamit; materyom bawełnianym użycza pięknego wyglądu holenderskiego lnu.

Zawsze jednakowo wielka skuteczność na wszelkie tkaniny, zarówno ze lnu bawełny, wełny jak i jedwabiu.

Działa desinfekcyjnie. Do nabycia we wszystkich drogueryach i t. p. handl.

L. Chiozza & Comp. Cervignano (Pobrzeże).

TOW. WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH

ZAKŁAD USTAWOWY EMERYTALNY ZASTĘPCZY

we Lwowie, ul. Kl. Tańsk.j (Hotel Zorża).

Przyjmuje **ustawowe obowiązkowe ubezpieczenia** emerytalne urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych z mocą ustawową, oraz ubezpieczenia emerytalne **dobrowolne,** kapitały pośmiertne, posagi, osobne renty wdowie, zapomogi doraźne i td. w różnych kombinacyach.

Ubezpieczać się mogą urzędnicy i funkcyonaryusze prywatni wszelkich kategoryj, oraz osoby zarobkujący samoistnie lub w t. zw. zawodach wolnych, bez różnicy płci.

Prospekty szczegółowe wysyła i wszelkich wyjaśnień udziela Towarzystwo na każde żądanie. 1308 10—3

Spólnika fachowego

z gotówką około 15000 K. do istniejącej już fabryki wyrobów żelaznych, poszukuje się. Zgłoszenia pisemne pod „Fabryka" w Drogueryi Z. Komorowskiego, ul. Floryańska l. 33. 1322 3—2

Futro męskie

czarne niedźwiedzie tanio do sprzedania. Loretańska 4, parter na prawo od g. 2—3.

Zakład pogrzebowy

Józefy Horakowej

Kraków, ulica Mikołajska L. 14.

Telefon Nr. 248.

pod kierownictwem **Antoniego Horaka** em. c. k. oficyała policyi.

Posiada największy skład różnych trumien, wieńców i t. p. Urządza pogrzeby do najwspanialszych po umiarkowanej cenie i **dogodne spłaty.** 1178 22—8

Najpopularniejsze tytonie

są tak zwana **„Siedemnastka"** (Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerze i tak zwana **„Trzynastka"** (Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mieszankę. Bardzo smaczną jest w paleniu nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych **„Noris"** oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA"

Wyrobu fabryki „NORIS"

Mra. W. Bełdowskiego w Krakowie.

Cena: **„POBUDKA"** w książeczkach 4 hal. w opakowaniu patentowem 6 hal.

Zwolenników kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki **„POBUDKA".**

Przestańcie palić przźroczyste bibułki.

Skarbem prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane

Dra. Retau'a **Ochrona własna**

Nowe wydanie polskie. Cena K.2.—.

Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21 w Lipsku, w Saksonii, jakotez przez każdą księgarnię.

Czekolada królewska

wyborowa, wyrób własny — poleca **CUKIERNIA** 1207 **Adama Piaseckiego**

Długa 12, Floryańska 2, Kraków.

Wspaniałe

i bardzo tanie krawaty poleca

Bolesław Wierzejski

MAGAZYN NOWOŚCI

w KRAKOWIE, róg Rynku i Floryańskiej.

Cierpiącym na

Reumatyzm i gościec

udzielam bezpłatnie i chętnie listownych objaśnień w jaki sposób zostałem wyleczony z moich męczących, uporczywych dolegliwości.

Monachium, Kurfürstenstr. 40 a.

Karol Bader

ZMIANA LOKALU!

Magazyn wyrobów jubilerskich

Wiktora Czaplickiego

istniejący od 20 lat w Rynku głównym Nr. 7 **przeniesiony został do Sukiennic Nr. 1,** vis a vis kościoła św. Wojciecha i poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych w najnowszych fasonach. Przyjmuje zamówienia, reperacye i zamiany. Największy wybór pierścionków zaręczynowych. Na składzie zegarki złote i srebrne z najlepszych fabryk szwajcarskich, srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie.

MAGAZYN MEBLI

I ZAKŁAD TAPICERSKO - DEKORACYJNY

w Krakowie, Floryańska 36.

Kajetana DUDZIAKA

poleca wszelkiego rodzaju meble, portyery, firanki, kapy i t. p.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18

JEDYNA w KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

Zgubiono

w dniu 12 b. m. jeden **kółczyk dyamentowy,** idąc ulicą Karmelicką przez Planty ku ulicy Szczepańskiej; ulicą Szczepańską i linią A-B. Uczciwy znalazca zechce złożyć w c. k. Dyrekcyi Policyi za odpowiednim wynagrodzeniem. 1307 3—3

NAJLEPSZE HYGIENICZNE PARYSKIE

TOWARY GUMOWE

OD CELUW SANITARNYCH — POLECAJĄ

Reim i Spółka

Kraków, Rynek Główny Linia A B

CENNIK DARMO WYSYŁKA

Zmiana lokalu

Pracownia sukien damskich i szkoła kroju p. f.

„FLORA"

została przeniesiona z ul. Podwale l. 10. na ul. Sławkowską l. 11. II piętro front.

Nakładem: Spółki wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Z Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża 7.